CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 35 Warszawa, poniedziałek 5 lutego 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Pakt bałkański podpisany

Dlaczego Bułgarja i Albanja wahają się?

BIAŁOGRÓD 4.2. Dziś wieczorem ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy.

Czterej Ministrowie Spraw Zagranicznych Grecji, Jugosławji, Rumunji i Turcji parafowali ostateczny tekst paktu bałkańskiego. Ministrowie postanowili, że oficjalne podpisanie nastąpi w Atenach jeszcze w tym tygodniu.

Ten lakoniczny komunikat urzędowy wywołał wielką sensację, spodziewano się bowiem, że już dziś zakomunikowane będą dokładne szczegóły układu, a zwłaszcza deklaracja wstępna, od której zależy stosunek Bułgarji do paktu. Wszyscy czterej ministrowie w rozmowach z dziennikarzami uchylili się od jakichkolwiek wyjaśnień w sprawie paktu.

BIAŁOGRÓD 5.2 (PAT). Prasa jugosłowiańska bardzo obszernie komentuje zawarcie paktu bałkańskiego.

„Vreme", omawiając znaczenie historyczne paktu, który wydarzył się wczoraj w stolicy jugosłowiańskiej, oświadcza, iż stosowanie zasady „Bałkany dla narodów bałkańskich" jest obecnie zapewnione. Cztery narody bałkańskie zawarły układ gwarantujący status quo polityczne i terytorjalne, oraz zapewniający współpracę i solidarność we wszystkich sprawach, dotyczących nietylko nienaruszalności terytorjalnych, ale również zagadnień ekonomicznych.

„Politika" pisze:

Bilans polityczny paktu przedstawia się w sposób następujący: Turcja, mając zagwarantowaną nienaruszalność terytorjalną w Europie, będzie swobodniejsza w swej polityce azjatyckiej. Grecja powraca do swej tradycyjnej polityki bałkańskiej. Pakt z Turcją i pakt bałkański zapewniają jej integralność, co wzmacnia jej stanowisko międzynarodowe. Rumunja może być dumna z realizacji idei swego wielkiego męża stanu, Take Jonescu, i jego następcy, Titulescu. Jugosławja dowiodła jeszcze raz swego przywiązania do sprawy pokoju i zasady niezależności krajów bałkańskich.

PARYŻ 5.2 (PAT). „Le Populaire" w artykule wstępnym pisze:

Pakt bałkański nie zmienił głębiej konfiguracji politycznej półwyspu bałkańskiego. Bułgarja i Albanja nie przystąpiły do paktu. Pomimo to nie należy go nie doceniać. Nowy układ jest jednocześnie paktem o nieagresji oraz układem, gwarantującym nienaruszalność obecnych granic. W ten sposób na Bałkanach doszło do stabilizacji, wymierzonej przeciwko tendencjom rewizjonistycznym. Pakt bałkański posiada jednakże duże znaczenie głównie dlatego, iż utrudnia on walkę wielkich mocarstw o wpływy na Bałkanach.

Nowym faktem jest rola aktywna, jaką Turcja odegrała w rozmowach, które doprowadziły do zawarcia układu. Turcja, która przez jakiś czas zamykała się w swem odosobnieniu azjatyckiem, obecnie staje się znowu mocarstwem europejskiem.

Dziennik zaznacza, iż Włochy, które pierwotnie zdawały się sprzyjać paktowi, zwalczały go następnie i nie ulega żadnej wątpliwości, że wpływy włoskie były jedną z głównych przyczyn wahań Bułgarji i jej odmowy przystąpienia do układu.

Wniosek opozycji

O votum nieufności dla Marszałka Sejmu

Dzisiejsze obrady Sejmu

Dyskusja budżetowa rozpoczęła się dziś w Sejmie w nastroju niezwykle podnieconym. Przed posiedzeniem plenarnem odbyły się zebrania kilku klubów, poświęcone omówieniu szczegółów dyskusji. W kuluarach grupy posłów rozprawiają żywo. Wiadomo, że przez całą dyskusję budżetową obok zagadnień gospodarczych przewijać się będzie przedewszystkiem sprawa powziętej przez BB w dniu 26 stycznia uchwały konstytucyjnej. Od tej sprawy też rozpoczyna się posiedzenie Sejmu.

Marszałek **Switalski** otwierając posiedzenie oświadcza: protokół 108 posiedzenia znajduje się do przejrzenia w biurze Sejmu.

Post. St. Stroński (Kl. Nar.): Proszę o głos celem zgłoszenia zarzutu przeciw protokółowi z poprzedniego posiedzenia Sejmu.

Marszałek: Proszę złożyć zarzut w biurze na piśmie, a potem będzie to załatwione.

Wobec tego pos. **St. Stroński** złożył w biurze sejmowym pismo następujące:

Zarzut do protokółu

Zgłaszam niniejszem, z ramienia Klubu Narodowego, następujący zarzut przeciw protokółowi ze 108-go posiedzenia Sejmu z dnia 26-go stycznia 1934 r.

Protokół głosi, że Sejm uchwalił w trzech czytaniach projekt ustawy o zmianie Konstytucji na podstawie wniosku p. pos. Cara.

Uchwała ta, wbrew twierdzeniu protokółu, nie mogła być prawnie powzięta z następujących powodów:

1. Wniosek p. pos. Cara nie był podjęciem dawnego wniosku B. B. W. R. z 6-go lutego 1931 o zmianę konstytucji. Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej bowiem, znajdujące się na porządku dziennym, nie zawierało wedle art. 16-go regulaminu, projektu ustawy, ujętego w artykuły, na podstawie tego wniosku. Pozatem p. pos. Car nie mógł wogóle zgłaszać wniosku w związku z tym punktem porządku dziennego, jako sprawozdawca, któremu, według art. 47-go regulaminu nie wolno zgłaszać wniosków własnych.

2. P. pos. Car zgłosił przeto wniosek swój jako nowy wniosek. I rzeczywiście, zgodnie z tem, wniósł o uzupełnienie tym wnioskiem porządku dziennego i o zastosowanie skróconego postępowania w myśl art. 18 lit. a), tj. pierwszego czytania bez druku, oraz art. 18 lit. b), tj. przejścia do drugiego czytania bez odesłania do Komisji. Ale nowy wniosek w sprawie zmiany Konstytucji musi być wedle art. 15-go Konstytucji, zapowiedziany conajmniej na 15 dni naprzód. To się nie stało, więc wniosek ten nie mógł wogóle być przedmiotem uchwały.

3. Art. 125-ty Konstytucji przepisuje dla uchwały o jej zmianie, obecność conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, co wogóle nie zostało stwierdzone.

4. Art. 53-ci regulaminu nakazuje, w wypadku, gdy wymagana jest większość kwalifikowana, obliczenia głosów, czego nie zrobiono.

Wobec tego pominięcia przepisów art. 125-go Konstytucji i art. 53-go regulaminu, nie stało się zadość podstawowemu wymaganiu art. 3-go Konstytucji, który mówi:

„Niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób, regulaminowo ustalony".

Uchwała, powzięta na 108-ym posiedzeniu Sejmu z dnia 26-go stycznia 1934 r. w sprawie zmiany Konstytucji, jest przeto nieważna, stwierdzenie w protokóle, że projekt ustawy o zmianie Konstytucji został przez Sejm w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalony, winno być z protokułu usunięte.

Marszałek: Niech pan zgłosi zarzuty w biurze Sejmu, a potem będziemy je rozważać.

Nieważność konstytucji

Skolei zabiera głos pos. Tempka (Chrz. Dem.) i prosi o głos w sprawie uzupełnienia porządku dziennego.

Marszałek udziela mu głosu. Pos. Tempka w dłuższem przemówieniu domaga się uzupełnienia porządku dziennego następującym wnioskiem:

„Sejm stwierdza, że głosowanie na plenum Izby w sprawie zmiany Konstytucji z dnia 26 stycznia 1934 r. odbyło się z pogwałceniem art. 125 i 3 Konstytucji, oraz art. 47 i 53 regulaminu obrad Sejmu, wobec czego uchwała w sprawie zmiany Konstytucji, powzięta na posiedzeniu Sejmu dnia 26 stycznia, jest nieważna z samego prawa.

Większość rządowa nie zgodziła się na uzupełnienie porządku dziennego tym wnioskiem.

Votum nieufności

Pozatem kluby: Narodowy, Ludowy, Chrześcijańskiej Demokracji i NPR zgłosiły wniosek następujący: „Sejm wyraża nieufność marszałkowi Kazimierzowi Świtalskiemu". Do wniosku tego dołączono następujące uzasadnienie:

„Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu dnia 26 stycznia 1934 r. znajdowało się jako punkt pierwszy sprawozdanie komisji konstytucyjnej z toku prac nad wnioskiem Klubu BB. 6 lutego 1931 r. w sprawie zmiany Konsttyucji. W sprawozdaniu tem podano następujące uchwały komisji:

Komisja przyjmuje tezy, zgłoszone przez referenta generalnego oraz uznaje je za podstawę dalszych prac nad redakcją ustawy konstytucyjnej. Komisja Konstytucyjna postanawia złożyć Sejmowi sprawozdanie ze swoich dotychczasowych prac nad rewizją konstytucji.

Sprawozdanie to tylko z toku praw nie zawierało projektu ustawy, wskutek czego nie mogło to być drugie czytanie do myśli art. 16 regulaminu, nakazującego omówienie i przegłosowanie poszczególnych artykułów ustawy. Powzięcie prawomocnej uchwały na podstawie tego sprawozdania było zatem niemożliwe w sposób regulaminowo ustalony, jak na-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

NASZE ABC

Drogi naprawy

Hasło „zaspokojenia głodu umysłowego", rzucone w „Gazecie Warszawskiej" przed trzema dniami, niczem właściwie się nie różni od wołania „o wyraźne oblicze obozu narodowego", krótko przedtem na łamach „ABC".

Hasło to w zakończeniu uwag, które wyszły niewątpliwie z pod najwytrawniejszego pióra brzmiało w całości:

— Naszą główną tragedją jest głód — głód fizyczny, który mamy w kraju, i który zatacza coraz szersze koła; głód umysłowy, głód tych wszystkich, którzy łakną związania myśli z rzeczywistością, wyjaśnienia, skąd zło pochodzi i wskazania dróg do lepszego jutra; wreszcie, głód moralny, poszukiwanie ludzi, którzy chcą nietylko brać, ale i dawać, którzy umieją pracować i zdobywać się na poświęcenia dla przyszłości Polski.

W związku ze stwierdzeniem „głodu fizycznego, który mamy w kraju", uwagi powyższe są uznaniem potrzeby budowy programu gospodarczo - społecznego.

W państwie, które ma być organiczną funkcją życia narodu, programem gospodarczym nie jest zbiór tych czy innych dogmatów ekonomicznych, różniących się w tem czy owem od dogmatów, którym hołdują przeciwnicy polityczni, ale wizją warunków niezbędnych dla zespolenia państwa i narodu i budowania mocy państwa drogą wyrównywania niesprawiedliwości społecznych i mnożenia bogactw kulturalnych i materjalnych narodu.

Państwo polskie w przeciągu blisko lat piętnastu od czasu wielkiej wojny, budując swe gospodarstwo, nie potrafiło osiągnąć takiego zespolenia z narodem.

Nie zmniejszając w niczem dorobku tych lat, widzimy w rozwoju życia gospodarczego Polski linję krzywą, pełną zygzaków i dysproporcyj, która jest wypadkową najróżnorodniejszych wpływów i sił, ścierających się na ziemiach polskich w tym okresie czasu.

Rodziło się to życie gospodarcze Polski w gorących oddechach rewolucyjnych ruchów społecznych państw nas otaczających, stępiało w sobie przerosty socjalistyczne próbami sił na terenie Sejmu, zabarwiało się demoliberalizmem zachodu, czerpało swe umiarkowanie w nakazach kapitału zagranicznego, a stając się pod wpływem tego kapitału coraz bardziej kapitalistyczne, soki zaczęło czerpać z rozwoju kapitalizmu państwowego.

Państwo zaczęło się coraz bardziej oddalać od narodu.

I dlatego dziś narodowy program gospodarczy w stosunku do obecnej polityki państwa musi być nawskroś rewolucyjny. Na ewolucyjnej drodze stopniowego wcielania w życie postulatów narodowych w zakresie gospodarczym odległość dzieląca państwo od narodu nie da się usunąć. Dualizm będzie trwał.

To, z czem mamy dziś do czynienia, budżet państwa, polityka uposażeniowa, ubezpieczeniowa, traktatowa, rolna, walutowa, to są punkty oparcia dla tego dualizmu, pogłębianego wiarą w wszechmoc państwa, jako takiego. Na punktach tych jednak nie ustawi się dźwigni, ani dla „wyrównania niesprawiedliwości społecznych", ani dla mnożenia „bogactw kulturalnych i materjalnych narodu". Nie są więc one i nie mogą być podstawą dla narodowej polityki gospodarczej.

Rewolucyjność programu narodowego polega na tem, że nie naród ma się przystosowywać do tej przypadkowej zygzakowatej linji, która jest wyrazem polityki państwowej, ale polityka państwowa ma się przystosowywać do postulatów, niezbędnych dla rozwoju sił narodu.

Wtedy dopiero usuniemy dualizm.

I. Czy rozwój sił narodu, który w 70 procentach składa się z rolników, jest możliwy, jeśli warsztaty rolne stały się nieopłacalne?

Nie.

Jest to niemożliwe. I dlatego polityka państwa we wszystkich swych odgałęzieniach musi służyć głównemu celowi przywrócenia dochodowości warsztatów rolnych. Trzeba przytem pamiętać, że każde działanie gospodarcze winno być funkcją narodową, a żadne działanie gospodarcze w tak wysokim stopniu nie jest funkcją narodową jak rolnictwo, gdyż nigdzie tak dobitnie, jak w rolnictwie, nie zaznacza się charakter służby publicznej, pełnionej przez siewcę i oracza.

II. Czy rozwój sił narodu, który ma przyrost około pół miljona rocznie, jest możliwy, jeśli młode pokolenia wchodzące w życie nie znajdą pracy?

Muszą ją znaleźć.

Znać polskie drogi, miasteczka i miasta i pogodzić się z myślą, że zmarnujemy pierwsze pokolenia, urodzone w okresie walki o niepodległość Polski, bo nie mamy... pożyczek zagranicznych, to coś niedopomyślenia. Nie potrafi w każdym razie pogodzić się z tem ruch narodowy w Polsce. Praca dana być musi i punktem wyjścia dla ustalenia form gospodarki narodowej będzie liczenie się z koniecznym wysiłkiem i ze wszystkiemi następstwami, które ze spełnienia postulatu pracy dla przyrostu ludności nad gospodarką zaciążą.

III. Czy rozwój sił narodu jest możliwy przy utrzymaniu zasad powstawania i dzielenia dochodu społeczengo, na których opiera się dzisiejsza gospodarka w Polsce?

Nie.

W gospodarce, której celem musi być zwiększenie tego dochodu, rynek wewnętrzny dla owoców polskiej wytwórczości budować należy na innym podziale dochodu społecznego. Chłop i robotnik polski odnaleźć muszą siły dla należytego spełnienia przez się funkcyj, związanych z zespalaniem narodu i państwa. Wzmożenie siły nabywczej najszerszych warstw ludności jest nietylko postulatem sprawiedliwości społecznej, ale także conditic sine qua non prawdziwej naprawy.

IV. Czy rozwój sił narodu jest możliwy, jeśli w sześciu gałęziach wielkiego przemysłu 70 proc. kapitału jest własnością zagranicy, a polski przemysł opłaca zagranicy haracz wysokich odsetek od blisko dwóch miljardów swego zadłużenia, przekazywany w postaci złota do państw zamykających wrota przed polskim towarem i polskim robotnikiem?

Ten stan rzeczy jest niedoutrzymania.

Musi w pierwszej linji zniknąć zagadnienie głodu fizycznego w Polsce, robotnik polski musi nabrać rumieńców, dopiero wtedy zobaczymy, ile w tych nowych warunkach okazać się może zysku dla tego kapitału, a wtedy przyjdzie kolej na pytanie, czy i w jakiej formie ten zysk może być z Polski wywieziony?

V. Czy rozwój sił narodu jest możliwy, gdy żydzi, stanowiący 10 procent ludności, prawie nieobecni w działalności wytwórczej osiągnęli natomiast w procesach wymiany, kapitalizacji i kredytu udział wielokrotnie przewyższający ten stosunek procentowy?

Jest to niemożliwe tembardziej ze wszystkim wiadomo, iż żydzi w Polsce wyraźniej, niż gdzieindziej podkreślają swój luźny stosunek do polskiej państwowości.

Planowa akcja, wywodząca się z prawa i z pracy twórczej, wykluczająca wszelkie formy gwałtu, których naród rządzący w swoim państwie nie ma potrzeby stosować, winna przywrócić naruszoną równowagę i usunąć na przyszłość wszelkie niebezpieczeństwa przerostu wpływów żydowskich w gospodarstwie narodowem.

VI. Czy rozwój sił narodu jest możliwy, jeśli pieniądz sprowadzony jest w ustroju do roli czynnika, który uzależnia, przekupuje, łamie, likwiduje i gniecie każdą jednostkę pracującą lub każdy drobny, lub średni warsztat pracy?

Nie.

Naród musi sterować do takich zmian w ustroju gospodarczym, które wyzwolą jednostkę i warsztat pracy od łańcuchów i więzów pieniężnego kapitału.

Wychowanie ludzi, „którzy chcą nietylko brać, ale i dawać, którzy umieją pracować i zdobywać się na poświęcenie dla przyszłości Polski", może się odbywać w ustroju, który sprowadzi pieniądz i kredyt z wyżyn rozkazodawstwa do nizin kontrolowanej funkcji w produkcji i wymianie.

*

Do tych sześciu postulatów:

przywrócenia dochodowości warsztatów rolnych,

prawa do pracy dla młodych pokoleń,

zmian w podziale dochodu społecznego,

unormowania współpracy z kapitałem zagranicznym,

planowej akcji dla rozwiązania zagadnienia żydowskiego w gospodarce narodowej,

oswobodzenia jednostki i warsztatów od rozkazodawstwa pieniądza i kredytu, dochodzi siódmy:

wciągnięcia życia gospodarczego do planowej rozbudowy sił obronnych Polski.

Nic zresztą nie może się tak skutecznie przyczynić do wzmożenia obrony, jak zespolenie narodu i państwa.

*

W tych, wyraźnie określonych ramach naród odnajdzie swoją moc.

Muszą one nietylko być drogowskazem, ale mieć także siłę nakazów dla narodowej polityki gospodarczej. Wcielenie ich w życie podyktuje dopiero i określi kierunek i rozmiary działalności państwa, jako funkcji życia narodu.

Zobaczymy wtedy, jaka będzie wysokość budżetu, jakie zadania będą przekazane państwu czy samorządom, a jakie pozostawione będą inicjatywie prywatnej, jakie będą uposażenia, na jakie ciężary będziemy się mogli zdobyć w zakresie ubezpieczeń, co dać będziemy mogli w polityce handlowej i za jaką cenę, czem wreszcie będzie polska waluta.

To będzie poziom nowej równowagi.

O żadnych nożycach już słyszeć nie chcemy. Czy się zamykają, czy się nie zamykają, polska bieda się stabilizuje, a tej stabilizacji wypowiadamy wojnę. Nożyce trzeba zamykać, przecinając sznurki, namotane przez niewolę, pogmatwane przez wpływy obce, zacieśnione przez piętnastoletnie zaniedbanie w budowie państwa bez wprowadzenia w czyn idei narodowej.

Jerzy Zdziechowski.

O votum nieufności dla Marszałka Sejmu

Dalszy ciąg ze strony 1-ej

kazuje art. 3 Konstytucji. I rzeczywiście, sprawa nie została załatwiona na tej podstawie, jako drugie czytanie wniosku BB. z 6 lutego 1931 r., lecz w innej drodze. Pod koniec posiedzenia pan pos. Car (który jako sprawozdawca w związku z tym punktem porządku dziennego i z tem sprawozdaniem komisji wogóle nie mógł zgłaszać żadnego wniosku, gdyż art. 47 regulaminu mówi: sprawozdawcy nie wolno zgłaszać wniosków w imieniu własnem) zgłosił nowy wniosek, aby tezy załączone do sprawozdania komisji, uznać jako projekt ustawy konstytucyjnej, wnosząc zarazem: 1) uzupełnienie porządku dziennego, 2) zastosowanie art. 18 regulaminu o skróconem postępowaniu, to jest pierwszego czytania bez skrótu, oraz przejścia do drugiego czytania bez odesłania do komisji. Wniosek p. Cara był zatem nowym wnioskiem, zawierającym projekt ustawy, czyli podlegającym trzem czytaniom wedle art. 14 regulaminu, od czego mógł być zwolniony na rzecz postępowania skróconego wedle art. 18. Pan marszałek Sejmu przyjął wniosek formalny p. Cara o uzupełnienie porządku dziennego i o zastosowanie art. 18, a następnie po załatwieniu w ten sposób pierwszego czytania przeprowadził głosowanie w drugiem i trzeciem czytaniu, jak wskazuje stenograficzne sprawozdanie 108 posiedzenia Sejmu z dnia 26 stycznia 1934 r.:

Marszałek: Jest zgłoszony formalny wniosek p. Cara. Kto jest za wnioskiem, zechce wstać. Większość. Wniosek został uchwalony. Wobec tego, zgodnie z powziętą uchwałą, przystępuję do głosowania nad ustawą konstytucyjną. Kto jest za ustawą, zechce wstać. Stwierdzam niewątpliwą większość 2/3, wymaganą przez art. 125 konstytucji. Przystępujemy do trzeciego czytania. Kto jest za ustawą w trzeciem czytaniu, zechce wstać. Stwierdzam tę samą większość 2/3. Stwierdzam, że ustawa konstytucyjna została przez Sejm w drugiem i w trzeciem czytaniu uchwalona.

Lecz wniosek p. Cara był wnioskiem o zmianę Konstytucji, a dla takiego wniosku art. 125 ustęp drugi Konstytucji przepisuje:

Wniosek o zmianę konstytucji winien być podpisany przynajmniej przez 1/4 ustawowej liczby posłów, a zapowiedziany conajmniej na 15 dni.

Podstawowemu warunkowi Konstytucji o zapowiedzeniu wniosku conajmniej na 15 dni nie stało się zadość, więc nadanie jakiegokolwiek biegu wnioskowi zgłoszonemu w sposób niezgodny z przepisem Konstytucji nie ma mocy prawnej i jest pogwałceniem Konstytucji.

Nie było połowy

Obciążającą okolicznością jest to, że pos. Stanisław Stroński zażądawszy głosu, stwierdził wyraźnie, że załatwienie wniosku posła Cara jest niedopuszczalne, ze względu na art. 3 i 125 Konstytucji, co p. marszałek pozostawił bez odpowiedzi i mimo to, przystąpił do przeprowadzenia głosowań.

Stanowczo, jak stwierdza przytoczony ustęp sprawozdania stenograficznego p. marszałek Sejmu stwierdził jedynie większość 2/3 wśród obecnych, ale nie stwierdził obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, której wymaga art. 125 Konstytucji ustęp 1-szy:

Zmiana konstytucji może być uchwalona tylko w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów względnie członków Senatu, większością 1/3 głosów.

Przepis art. 29 regulaminu pozostawiający stwierdzenie quorum własnej inicjatywie marszałka lub inicjatywie poselskiej, któ ra może uchylić zgodne zdanie urzędującego prezydjum odnosi się tylko do prawomocności uchwał zwykłych, wymagających wedle art. 32 Konstytucji obecności 1/3 to jest 148 posłów. Wyraźnie o tem jedynie mówiąc (art. 29: do prawomocności uchwał konieczna jest obecność w sali posiedzeń przynajmniej 148 posłów itd.), a wcale nie obejmuje i wogóle nie wspomina spraw podlegających postanowieniom odmiennym, wedle tegoż artykułu 32 Konstytucji, który brzmi:

Do prawomocności uchwał potrzebna jest zwyczajna większość głosów przy obecności przynajmniej 1/3 ogółu ustawowej liczby posłów, o ile inne przepisy konstytucji nie zawierają odmiennych postanowień.

Nie można głosować przez powstanie

Wobec tego, że regulamin nie ustala dla tej odrębnej sprawy sposobu postępowania wchodzi w zastosowanie bezpośrednie i ścisłe wykonanie postanowień art. 125 Konstytucji, wymagające: 1) obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, 2) więk szości 2/3 głosów, a tymczasem p. marszałek dowolnie wogóle nawet nie stwierdzał obecności liczby posłów, wymaganej konstytucyjnie, co wcale nie oznacza jedynie przeoczenia czy zaniedbania, gdyż według obliczeń świadków posiedzenia zbrakło do połowy ustawowej liczby około 40 posłów, co wpływa na prawidłowość głosowania w takim wypadku, gdy Konstytucja żąda większości kwalifikowanej. Wchodzi w zastosowanie artykuł 53 regulaminu, który głosi:

Głosowanie jawne odbywa się przez powstanie z miejsc. Jeżeli jeden z członków urzędującego Prezydjum poda w wątpliwość wynik głosowania, następuje obliczenie głosów. Obliczenie głosów musi nastąpić prócz tego wtenczas, gdy wniosek wymaga większości kwalifikowanej.

A tymczasem głosowanie odbywało się jedynie przez powstanie bez obliczenia głosów, czyli przez to samo jest nieważne.

Pogwałcenie przepisów

Wniosek posła Cara został zatem przez marszałka Sejmu dopuszczony i przegłosowany niezgodnie z postanowieniami artykułu 125 Konstytucji, gdyż nie był zapowiedziany na 15 dni naprzód, a w głosowaniu nie stwier dzono obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów i nie obliczono głosów, jak wymaga artykuł 53 regulaminu, a tem samem nie uczyniono zadość podstawowemu wymaganiu artykułu 3 Konstytucji.

Niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony.

Stało się to zaś w sprawie największej doniosłości państwowej, bo wprowadzenia nowego ustroju państwa, którą Konstytucja obwarowała bardzo ścisłemi postanowieniami, nie dopuszczając żadnego załatwienia nagłego i nieoczekiwanego. W tym stanie rzeczy pogwałcenie przez p. marszałka Kazimierza Świtalskiego wyraźnych przepisów artykułów 3 i 125 Konstytucji jest zamachem na prawo i na dobro narodu i państwa, które przejdzie pod sąd dziejów, a wniosek o wyrażenie mu nieufności jest złożeniem oskarżenia, które musi pozostać na przyszłość. Warszawa, dnia 5 lutego 1934 r.

Dalszy ciąg popołudniu

Wniosek ten został zgłoszony do laski marszałkowskiej podczas przemówienia generalnego referenta budżetu, p. Miedzińskiego. Wobec tego po przemówieniu p. Miedzińskiego, p. marszałek Świtalski zamknął posiedzenie i naznaczył następne na godz. 5 popołudniu, stawiając na pierwszym punkcie porządku dziennego głosowanie nad wnioskiem o wyrażenie mu votum nieufności.

P. Kulczycki zrzekł się mandatu

P. Marszałek Świtalski zawiadomił dziś Izbę o zrzeczeniu się mandatów przez posłów Stanisława Świeżawskiego z BB i Ludwika Kulczyckiego z NPR.

P. Świeżawski został, jak wiadomo, mianowany dyrektorem Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, a p. Kulczycki wszedł do Sejmu z listy Centrolewu w miejsce jednego z posłów, skazanych wyrokiem brzeskim. Izba stwierdziła wygaśnięcie obu mandatów.

Protesty wyborcze

Izba Sądu Najwyższego zarządziła dwutygodniową przerwę w rozpatrywaniu protestów wyborczych, gdyż w wielu sprawach nie zostało jeszcze zakończone badanie świadków i sprawdzanie dowodów. Najbliższa sesja wyborcza odbędzie się dopiero 19 lutego, przyczem na wokandzie znajdą się skargi z okręgu 16 Kalisz—Turek—Wieluń. Skargę w tym okręgu wniósł m. in. pełnomocnik z listy Stronnictwa Narodowego.

Jakoś to będzie

Pod powyższym tytułem wydała popularna kolektura Dzierżanowskiego obrazkową humoreskę, w formie ulotki rozsyłanej bezpłatnie. Humoreska, napisana jest dowcipnym wierszem i zawiera szereg ilustracyj.

Z wszelką pewnością reklama ta przysporzy kolekturze Dzierżanowskiego wielu nowych klientów, zwłaszcza, że w poprzedniej loterji fortuna szczodrą ręką darzyła klientów Dzierżanowskiego licznemi wygranemi. Między innemi padły u Dzierżanowskiego wygrane po zł. 50.000, 20,000, 15,000 i t. d. oraz wiele wygranych pocieszenia po zł. 2.500.

Zaznaczamy przy sposobności, że klientów u Dzierżanowskiego obsługuje się sprawnie i szybko, a zlecenia zamiejscowe są załatwiane odwrotną pocztą.

Lokal tej szczęśliwej kolektury mieści się przy ul. Nowy Świat 64.

(N)

Auta, monety, „Zenopol"

Znowu przerwa w procesie Kwinty

W procesie Kwinty w dalszym ciągu zeznawali świadkowie. Świadek Zylberg, buchalter z Towarzystwa Powierniczego, badał księgi przedsiębiorstwa „Auto-Palace" na żądanie firmy „Berliet". Firmie „Berliet" chodziło o wykrycie pieniędzy f. „Auto-Palace", która winna była poważną kwotę za samochody. W czasie sprawdzania ksiąg, świadek stwierdził, iż dodatkowe wpłaty udziałowców firmy „Auto-Palace", t. zw. aporty, były bezwartościowe.

Następnie świadek, kpt. Zawadzki, z zamiłowaniem zajmuje się numizmatyką. W stosunkach z Kwintą pozostawał przez czas dłuższy, gdyż sprzedawał mu złote monety. Zawadzki nabrał takiego zaufania do bankiera, że powierzył mu w depozycie 240 dolarów, które następnie stracił.

Na dzień dzisiejszy wyznaczony był do przesłuchania świadek Kagan, główny akcjonarjusz „Zenopolu". Świadek ten jednak nie zjawił się, przedstawiając świadectwo lekarskie. Sąd postanowił przerwać rozprawę w procesie Kwinty do piątku, godz. 10 rano.

Przed paru laty Warszawa poruszona została sensacyjną sprawą Stefana Poniatowskiego, który, mszcząc się za odebranie mu żony, strzelał do Edwarda Zienkiewicza, dyrektora Warszawskiej Dyrekcji PKP.

Poniatowski skazany był za usiłowanie zabójstwa na 6 lat więzienia, druga instancja jednak złagodziła mu ten wymiar kary do lat 4-ch. Wobec kasacji wyroku przez Sąd Najwyższy, sprawa znalazła się dziś powtórnie w Sądzie Apel.

Paradoksalna sytuacja walutowa

Próby porozumienia nie powiodą się

LONDYN 5.2 (PAT). Omawiając sytuację walutową „Times" stwierdza, że rezultat zarządzeń Roosevelta nie odpowiada ich założeniom. Dolar nietylko nie staniał, lecz przeciwnie, podniósł się nieco w stosunku do franka, a znacznie w stosunku do funta.

Następstwem posunięć Roosevelta jest zakup franków i innych walut, opartych na parytecie. Są one wymieniane na złoto, wysyłane do Ameryki i sprzedawane agentom skarbu amerykańskiego za taką cenę w dolarach, która umożliwia odkupywanie tych franków z poważnemi zyskami.

Wskutek tego cena złota w funtach szterlingach wzrosła bardzo znacznie, a kurs funta spadł wobec franka i dolara.

Ta tendencja będzie, zdaniem „Times'a", trwała, dopóki ceny wewnętrzne w Ameryce nie podniosą się, obniżając w ten sposób wartość nabywczą dolara do poziomu nowej zawartości złota w dolarze. Tymczasem zawrotny ruch walut i złota poprzez Atlantyk może być zatrzymany, o ile Ameryka zacznie korzystać umiarkowanie ze swego Funduszu Stabilizacyjnego.

Obecna sytuacja jest nienormalna i wprowadza zamieszanie — podkreśla tygodnik — i o ile będzie trwała dłużej, musi odbić się ujemnie na franku. Usiłowanie doprowadzenia w chwili obecnej do konkretnej umowy walutowej między dolarem, funtem i frankiem mogłoby się spotkać z niepowodzeniem. Porozumienie to jest jednak konieczne.

„Times" oblicza, że zapas złota amerykańskiego wynosi 7.018.263.925 dolarów zdewaluowanych.

Masówka w „Parowozie"

Zdenerwowanie spowodu redukcji

Dziś o godz. 8-ej rano na terenie fabryki „Parowóz" odbyła się samorzutna „masówka" robotników, spowodu dotykających fabrykę redukcyj.

Impulsem do masówki były nowe redukcje. W styczniu zredukowano 40 robotników, na 1 lutego redukcja objęła 39 robotników i 16 pracowników umysłowych.

Na wiecu zapadła uchwała domagania się od rządu zamówień dla fabryki. Jednocześnie omawiano sprawę obstalowania hamulców automatycznych w Anglji, gdy tymczasem fabryka „Parowóz" przygotowana jest na produkcję tego rodzaju hamulców i od kilku lat włożyła wiele pieniędzy w próby nad niemi, a nawet wypuściła specjalny pociąg próbny, wyposażony w takie hamulce.

Tylko dzięki interwencji delegatów, którzy oświadczyli, iż rząd obiecał obstalunki dla fabryki, udało się nakłonić robotników do podjęcia pracy.

Oblężenie bandyty

Dwóch policjantów rannych

ŁÓDŹ 5.2. Policja powiatu tureckiego, otrzymawszy wiadomość, że poszukiwany oddawna przez władze bandyta Józef Janiak przebywa obecnie u swych rodziców we wsi Wola Książęca, otoczyła dom Janiaków, polecając jednocześnie wiejskiemu dozorcy nocnemu dowiedzieć się, czy Janiak jest w domu. Janiak powitał dozorcę strzałami rewolwerowemi, kładąc go trupem na miejscu.

Wówczas policja rozpoczęła oblężenie domu, które trwało 10 godzin. Tymczasem Janiak pozwolił swej rodzinie opuścić dom, sam zaś udał się na strych, skąd rozpoczął ostrzeliwanie oblegających. Policjanci zaopatrzeni byli w pancerze ochronne, mimo to jednak bandycie udało się postrzelić dwóch posterunkowych.

Wreszcie po 10 godzinach Janiaka zraniono i ujęto. Stanie on przed Sądem Doraźnym.

Rozszerzenie spółdzielni ruskich

Spółdzielcze sklepy miejskie

Ukraińcy przystąpili do rozszerzenia sieci spółdzielni w Polsce. Dotąd specjalnością ukraińską były spółdzielcze mleczarnie, skupione w organizacji „Masłosojuz", obecnie spółdzielnie te przerzucają się na przemysł mięsny. We Lwowie Ukraińcy otwierają pięć spółdzielczych sklepów mięsnych, takie same sklepy mają być otwarte w najbliższym czasie w Stanisławowie, Tarnopolu, Przemyślu i Rzeszowie.

Mieszkania nauczycieli

Rozpatrywana od dłuższego czasu sprawa zapewnienia nauczycielom szkół powszechnych bezpłatnych mieszkań, co wyraźnie jest strzeżone przez obowiązujące ustawy, nakładające w tej mierze obowiązki na gminy, doczeka się wreszcie realizacji. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleciło, aby wszystkie samorządy przy układaniu nowego budżetu wstawiły odpowiednie fundusze na bezpłatne mieszkania dla nauczycieli szkół powszechnych.

Konfiskata „Wyzwolenia"

Z nakazu władz administracyjnych, zajęty został nakład ostatniego numeru oficjalnego organu Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" za artykuł omawiający uchwalenie nowej Konstytucji.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.50; frank francuski 34.86; frank szwajcarski 171.50; funt szterling 27.35; szyling austrjacki 99; korona czeska 24.10.

Monety: Dolar złoty 8.94; rubel złoty 4.62¾.

Dewizy: Berlin 210,50; Belgja 123,80; Gdańsk 172,70; Holandja 356.75; Londyn 27.70; Nowy Jork 5.52½; Nowy Jork kabel 5.54; Paryż 34.90; Praga 26.24; Sztokholm 141,50; Szwajcarja 171,70; Włochy 46.65.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 42.75; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 108.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 58.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 57.75; 8 proc. Poż. Dillonowska 81.50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 61; 7 proc. Poż. Śląska 61.50; 7 proc. Listy dolar. Ziemskie 42.12; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 50.75; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 54.62; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 52.50; em. VIII i IX 51.50.

Akcje: Bank Polski 88; Lilpop 10.80; Starachowice 10.35; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 15.50; Ostrowiec 21.50; Modrzejów 3; Haberbusch 40.

Irena Pannenkowa — 4)

Więzy

Powieść

Weszła Krysia, niosąc na tacy syfon i szklanki.

— Przyniosłam sama, bo Marysia już kończy nakrywać.

Stojąc obok matki, wysokiej i szerokiej, choć cokolwiek od niej niższa, zdawała się szczególnie wysmukła i wiotka. Jej jasno bronzowe źrenice spotkały się teraz z utkwionemi w nią szaremi oczyma Jana i spojrzały w nie, otwarte i pytające. Ale tamte zmąciły się i ześlizgnęły ku ziemi.

Pani Jadwiga usiadła, wachlując się chusteczką.

— Gorąco! Człowiek się topi... O czem to panowie mówili? Przerwałam rozmowę?

— O wojnie i polityce — wyjaśnił Jan.

—Ach, ta wojna! Okropna rzecz! Chociaż dla nas cudowna! Biedny Mickiewicz! Przepowiedział i nie doczekał się. Ale może i lepiej. Taka bratobójcza wojna! Nie mogę się z tem pogodzić.

— Nie my jedni — stwierdził Jan. — Francuzi będą się bili z Alzatczykami, Serbowie z Kroatami.

— Tak, ale z nami najgorzej... Krysiu, co z tym obiadem?... Pomyśleć, w trzech różnych armjach. I gdyby choć o parę lat później. Właśnie zaczęliśmy pracować nad uprzemysłowieniem kraju. Moje guziki...

Jan spojrzał, nie rozumiejąc. Olski się roześmiał.

— Nie wiesz, co to guziki? Idée fixe mojej żony. Uczy dziewczęta na wsi robić guziki. Jakto? Nie pokazywała ci jeszcze guzików?

— Owszem. Ale nie sądziłem, żeby na taką skalę.

— Proszę pana, to rośnie z roku na rok Gdyby wojna wybuchnęła parę lat później, moglibyśmy objąć dostawy dla armji. Krajby choć zarobił. Bo co, jak co, ale guziki są przecie żołnierzom koniecznie potrzebne. Nieprawdaż?

— Przypuszczam.

— Widzisz, Janie, masz trzecią orjentację: guziki!

— Tylko nie orjentacje — zaprzeczyła energicznie Olska. — Ludzie w Polsce się kłócą i kłócą. Mówcie, co chcecie, a mnie się ten Piłsudski podoba. Jeszcze jeden kresowiec. I Paderewski kresowiec. Wszystko, co w Polsce najlepsze, to z kresów.

— A Dmowski?

— No, Dmowski, ma się rozumieć... Ale, zobaczycie, państwo, oni się porozumieją. Mądrzy ludzie zawsze się dogadają w końcu... Co za piekielny upał... I ci biedacy tam w polu, teraz, w mundurach. Jeśli już muszą ginąć, to choćby lżej ubrani...

— Proszę państwa do stołu. Obiad podany,—oznajmiła służąca.

— No, to chwała Bogu, — rzekł Olski. — Jesteśmy wściekle głodni. Prawda, Janie?

— Co, i pan taki głodny? A to dobrze, to bardzo dobrze, — ucieszyła się gościnna gospodyni.

Wszyscy się roześmieli. Śmiejąc się weszli do jadalni. Dwaj synowie Olskich, 14-letni Mietek i 11-letni Tadzik, byli już tam, i szurnęli nogami na powitanie gościa.

*

Późnem popołudniem tegoż dnia Jan szedł piechotą z pobliskiego miasteczka, gdzie załatwił swoje sprawy, i skąd wysłał list polecony do Marji.

Szedł wielkiemi krokami drogą leśną. Głęboko, z rozkoszą wdychał żywiczną woń sosen, rozgrzanych całodziennem słońcem, które teraz, bliskie zachodu i wielkie, płonęło za lasem. Czuł się swobodnie i lekko. Nie miał ochoty jeszcze wracać do domu. To też wszedłszy do parku, który stanowił jakgdyby dalszą część lasu, tylko ogrodzoną i uporządkowaną, skręcił w bok, w największą gęstwinę. I tam, w małej brzezinie zobaczył siedzącą na ławce Krysię.

Widział ją zdaleka, zaczytaną. Stąpał umyślnie ostrożnie, bez szelestu. Mimo to był jeszcze o kilkanaście kroków od niej, gdy ujrzał, jak nagle zmieniła się na twarzy i podniosła głowę. Jej wielkie bronzowo-złotawe oczy spojrzały wprost na niego z pod chmury brunatnych włosów. Uczuł drgnienie radości i przyśpieszył kroku.

— Czy pozwoli pani usiąść, panno Krysiu?

— Proszę. — Usunęła się, robiąc miejsce.

— I zobaczyć, co pani czyta?

— O, nie.

Spokojnym ruchem wzięła leżącą z jego strony, książkę otwartą, przeniosła poza siebie i położyła okładką do góry, na ławce.

— Tajemnica?

— Nie. Tak sobie.

Taka właśnie była. Te odruchy, któremi się odgradzała, zamykała dostęp do siebie!... Mimo dziecinnego prawie jeszcze wyglądu, zdawała się mieć jakąś wewnętrzną niezależność, nietykalność, samostarczalność, która go drażniła, bawiła i czarowała zarazem.

(C. d. n.).

5.II.1934

Błąd p. Daladier'a

Wszystko, co w budowie rządu p. Daladier'a było nowego i obiecującego, już nie istnieje.

Nowością bowiem i światełkiem było wyjście z zaklętego koła wyłączności lewicowej. W składzie rządu, na dwu bardzo wielkich placówkach, znaleźli się wybitni politycy ugrupowań prawicy, p. Fabry jako minister obrony narodowej i p. Pietri jako minister skarbu i budżetu. Dalekie to było jeszcze od budowy rządu, naprawdę swobodnej, a dającej krajowi poczucie, że nadużyciom i ich winowajcom urwie się łeb, a w politykę, szczególnie międzynarodową, pójdzie się z rozmachem. Ale przynajmniej naukos wzięto nowy kierunek.

Od wczoraj, 4.II.34, w pięć dni po utworzeniu 30.I.34 rządu p. Daladier'a, zanim stanął on przed Izbami, niema w nim już p. Fabry'ego i p. Pietri'ego, oraz zbliżonego do nich politycznie podsekretarza stanu w wykształceniu technicznem p. Doussain, a w miejsce ich weszli pp. Paul-Boncour w obronie narodowej i p. Marchandeau w skarbie, powiększając liczbę ministrów, przejętych z poprzedniego rządu p. Chautemps'a.

Co się stało?

P. Daladier, zapowiedziami, że w sprawie nadużyć i udziału w nich osób politycznych pójdzie ostro i stanowczo, zraził sobie własne stronnictwo radykalno-społeczne, jedynie zamieszane w te nadużycia, a rozszerzeniem składu rządu na prawo zerwał pomosty z socjalistami obu odcieni, p. Blum'a i p. Marquet'a.

Większość w Izbie Deputowanych rozwiewała się w oczach, tembardziej, że dla zastąpienia głosów lewicy nie można było liczyć na prawicę, mającą w nowym rządzie za mało wpływu, by móc brać zań odpowiedzialność.

Więc p. Daladier zaczął łatać.

Usunął wprawdzie na inne stanowisko naczelnego prokuratora paryskiego p. Pressard'a, szwagra b. prezesa rady ministrów p. Chautemps'a, bardzo odpowiedzialnego za niezwracanie uwagi na piętrzące się przeciw oszustowi Stawiskijemu oskarżenia, oraz p. Thome, kierownika służby bezpieczeństwa, t. j. urzędu, którego zachowywanie się było bardzo podejrzane w całym przebiegu sprawy, ale zarazem usunął też, dając mu naczelne stanowisko w Maroku, prefekta policji paryskiej p. Chiappe, którego biura raz w raz zwracały uwagę władz na oszustwa Stawiskijego.

Dlaczego?

Bo chcieli tego socjaliści p. Blum'a i p. Marquet'a, mający porachunki z p. Chiappe'm, a widocznie chcieli i masoni radykalno-społeczni, głównie zawikłani w brudy obecne, a niezadowoleni z braku pomocy ze strony p. Chiappe w ukrywaniu.

P. Chiappe nie przyjął stanowiska naczelnego gubernatora Maroku, a pp. Fabry, Pietri i Doussain wyszli z rządu, widząc, że nie mogą towarzyszyć p. Daladier'owi w tym skręcie i brać za to odpowiedzialność.

Podobno p. Daladier ma się zgodzić na parlamentarną komisję śledczą z wszelkiemi uprawnieniami.

Ale, po tych zarządzeniach i zmianach, wiara w stanowczość jego walki z nadużyciami jest zachwiana i wzburzenie kraju, które zmiotło rząd p. Chautemps'a, nie opadnie.

Stanisław Stroński

Strajk taksówek w Paryżu

PARYŻ 4.2. Strajk taksówek trwa. Na miasto nie wyruszył ani jeden samochód. Na wiecu szoferzy postanowili prowadzić strajk aż do zwycięstwa. Ze względu na trudności komunikacyjne w okolicach dworców parskich ukazały się oddawna już zapomniane dorożki konne, które cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Ubezpieczenia służących

Odpowiedzi na pytania czytelników

Ostatnio otrzymujemy wiele listów z zapytaniami, dotyczącemi wysokości składek ubezpieczeniowych od służących, tudzież nowych przepisów o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników fizycznych, zwłaszcza, jeżeli chodzi o służące. Wobec tego jeszcze raz musimy powtórzyć wszelkie informacje w tej sprawie, uzupełnione odpowiedziami na niektóre pytania specjalne.

Dotychczas nie ustalono jeszcze wysokości składek, przypadających od służących. Istnieje w tej sprawie tylko projekt Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, który określa normy kosztów utrzymania służących, które mają być zaliczane do wynagrodzenia. W Warszawie koszt ten określono na 56 zł. miesięcznie, Projektowaną ocenę wartości utrzymania na prowincji podaliśmy w numerze 33 „ABC" z 3 b. miesiąca.

Co się tyczy wysokości składki na poszczególne rodzaje ubezpieczeń, to wynosi ona od pracowników fizycznych, czyli także od służących, 5 procent na ubezpieczenie chorobowe, z czego służącej można potrącić połowę, oraz 5,2 procent na ubezpieczenie emerytalne. z tego 1,9 procent obciąża pracodawcę, a 3,3 procent ubezpieczonego, t. j. w tym wypadku służącą. Ponadto opłaca się 2 procent na Fundusz Pracy, z czego 1 procent ponosi służąca.

Natomiast ubezpieczeniu na wypadek braku pracy służące nie podlegają.

W praktyce składki na kasę chorych wymierzane są w ten sposób, że w czterech miesiącach roku płaci się nieco więcej, zaś w ośmiu nieco mniej. Są to t. zw. miesiące 5-tygodniowe i 4-tygodniowe. Z obliczeniem wysokości składek niema żadnego kłopotu, gdyż Ubezpieczalnia przysyła nakaz płatniczy z wyszczególnioną kwotą. Co się zaś tyczy potrąceń, to podaliśmy je w obszernej tabeli, zamieszczonej w numerze 16 „ABC" z 17 stycznia b. roku.

Należy ponadto wyjaśnić, że służące, które opłacały składkę na Kasę Chorych, a obecnie ukończyły 60 lat, zasadniczo nie mają prawa do emerytury, gdyż ubezpieczenie chorobowe nie ma żadnego związku z ubezpieczeniem emerytalnem, które dopiero teraz się zaczyna. Warunkiem otrzymania emerytury jest przedewszystkiem opłacanie w ciągu 5-ciu lat składek emerytalnych. Wobec tego wszelkie sprawy, związane z otrzymywaniem emerytury, są obecnie zasadniczo jeszcze nieaktualne.

Natomiast w wyjątkowych wypadkach, kiedy pracownik po ukończeniu 65-ciu lat, kobieta zaś po ukończeniu 60-ciu lat, pozostaje bez środków do życia, a opłacała składkę na ubezpieczenie emerytalne przez najkrótszy choćby okresu czasu. może, lecz nie musi, otrzymać zasiłek. Oczywiście nastąpić to może tylko wtedy, kiedy pracownik nie pracuje zarobkowo. Podania wnosić należy do Ministra Opieki Społecznej za pośrednictwem właściwej Ubezpieczalni Społecznej.

Posługaczki podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

Zaznaczamy, że już ukazały się książki zawierające omówienie i wyjaśnienie nowych przepisów ubezpieczeniowych, w szczególności obszerne wydawnictwo p. t. „Ustawa scaleniowa" z wyjaśnieniami J. Pieczynisa. Na wszelkie wątpliwości znajdą czytelnicy odpowiedź w tem wydawnictwie.

Albo Niemcy, albo Włochy

Cały świat podzielony na dwie sfery wpływów

BERLIN, 5.2. (PAT). Hugenbergowski „Tag" zamieszcza dziś artykuł wstępny p. t. „Niemcy Austrja, Włochy", omawiający zagadnienie austrjackie w polityce europejskiej.

Trwanie obecnych rządów kanclerza Dollfussa autor nazywa wynikiem dyplomatycznych intryg Paryża, niezdecydowanych posunięć polityki angielskiej oraz niezrozumienia niektórych mężów stanu włoskich.

Do tych ostatnich przedewszystkiem zwraca autor swoje uwagi, wskazując przytem z wyrzutem, że postępowanie takie jest błędne i rzuca cień na wielkie zadanie Włoch i Niemiec w przyszłości.

Mówiąc o wspólnych wytycznych polityki Włoch i Niemiec, autor dzieli świat na dwa obszary, z których Europa i Ameryka stanowić mają gospolarczy teren ekspansji niemieckiej, włoska zaś ekspansja winna się oprzeć na prawdziwem państwie kolonjalnem i skierować swoje wpływy na Bałkany, Indje i wschodnią Azję.

Oba państwa, narówni zagrożone spowodu długości swoich granic, będą jednak tak długo zabezpieczone, dopóki duchowo przewodzą w kształtowaniu się przyszłości europejskiej."

Jeszcze w sprawie Serocka

Strzelec i dwa stowarzyszenia żydowskie

W związku z zamieszczonym przez nas komunikatem K. A. P. w sprawie domu katolickiego w Serocku, proboszcz serocki, ks. Fr. Kuligowski, nadsyła nam dokładny opis przebiegu zajść z prośbą o zamieszczenie. Sprawa przedstawia się jak następuje:

27-go grudnia 1932 r. stowarzyszenie kulturalno-oświatowe w Serocku n/Narwią, pod nazwą „Jutrzenka", wobec powstania („zaistnienia") w parafji SMP. o celach identycznych z „Jutrzenką", postanowiło zlikwidować się, a budynek, nie żaden „dom ludowy", postawiony w 1917 roku dla zebrań towarzyskich i przedstawień teatralnych, jeszcze niezupełnie wypłacony, przekazać kościołowi katolickiemu dla użytku SMP. męskiego i żeńskiego.

Uchwałę tę, powziętą niemal jednomyślnie, bo 60-ciu głosami przeciwko czterem, zaskarżył do starostwa kierownik szkoły, prezes „Strzelca", p. Sokolnicki, skutkiem czego p. starosta pułtuski 26 marca r. ub. polecił prezesowi „Jutrzenki" oddać majątek jej pod tymczasowy zarząd temuż p. Sokolnickiemu, ponieważ uchwała walnego zebrania, zdaniem p. starosty, jakoby niezgodna była z par. 21-ym statutu „Jutrzenki", który poleca w razie likwidacji oddać majątek stowarzyszenia „na cele społeczne i oświatowe".

Po osobistem porozumieniu się mojem z p. starostą 29 marca decyzję tę zaskarżyłem 6-go kwietnia do p. wojewody warsz., ja — jako proboszcz parafji i upoważniony specjalnem pismem płockiej Kurji Diecezjalnej do działaniu w tej sprawie. Skargę tę, obszernie umotywowaną, podpisali również członkowie Komisji Likwidacyjnej i b. prezes b. „Jutrzenki". Do pisma tego dołączyłem protest i prośbę, podpisaną przez 1032 parafjan o pozostawienie domu katolickiego we władaniu kościoła.

W lipcu r. ub. na skutek tych pism otrzymał jeden z członków Komisji Likwidacyjnej, Elmer, nie ja. odpowiedź p. wojewody z dnia 26 czerwca, potwierdzającą likwidację „Jutrzenki" i nakazującą w ciągu 2 tygodni przekazać majątek „Jutrzenki" Związkowi Strzeleckiemu w osobie p. Sokoln., prezesa serockiego oddziału, ponieważ „kościół ma cele wyznaniowe".

P. Elmer, przepraszając p. wojewodę, odpowiedział 8-go lipca, że decyzji jego spełnić nie może, ponieważ majątek „Jutrzenki" od grudnia 1932 r. jest w posiadaniu kościoła pod zarządem i kluczami proboszcza, z polecenia J. E. Ks. Biskupa płockiego, który darowiznę członków „Jutrzenki" przyjął i ofiarodawcom podziękował.

Wówczas polecono p. Elmerowi spełnić decyzję wojewody natychmiast, a gdy on nie mógł jej wykonać, policja opieczętowała drzwi wejściowe, pozbawiając tym sposobem SMP. dostępu do ich Ogniska, mieszczącego się w budynku.

W połowie lipca, pod dozorem policji, zdjęto z budynku napis „Dom Katolicki", zdjęto pieczęcie z drzwi zewnętrznych, opieczętowano drzwi od salki „Ogniska SMP.", oderwano zamki stowarzyszeniowe bez woli, a nawet wiedzy mojej, jako proboszcza i SMP., jako prawnego lokatora i dzierżawcy budynku, do którego wprowadzono uroczyście „Strzelca".

SMP. wniosło skargę do prokuratora Sądu Okręgowego o bezprawne pozbawienie ich lokalu, a Komisja Likwidacyjna b. „Jutrzenki" (nie parafja, jak pisze A B C) sprawę do Najw. Tryb. Adm.

Dotąd żadnej odpowiedzi ani jedni, ani drudzy nie mają, a z „Domu Katol." korzysta „Strzelec", „Koło Wychowanków", szkoła i dwa stowarzyszenia młodzieży żydowskiej

G. Georgescu i W. Piasecka w Filharmonji

Wielkim koncertem symfonicznym Filharmonji Warszawskiej w piątek 9-go b. m. dyrygować będzie entuzjastycznie zawsze witany w Warszawie, George Georgescu. W programie koncertu umieścił znakomity dyrygent swoje popisowe utwory: „Życie bohatera" Straussa i „Ucznia czarnoksięskiego" Dukasa.

Solistką będzie świetna pianistka polska Wanda Piasecka, mieszkająca stale w Paryżu, która po szeregu sukcesów zagranicą, przybywa na krótki pobyt do Polski. Wanda Piasecka wykona z towarzyszeniem orkiestry dwa koncerty fortepianowe, a mianowicie, koncert G-Dur Mozart i c-moll Chopina.

Zainteresowanie koncertem duże. Kasa Filharmonji rozpoczęła już przedsprzedaż biletów.

Daladier frontem ku lewicy

Dymisja Chiappe środkiem zdobycia poparcia socjalistów

PARYŻ 4.2. Na miejsce Fabry'ego został Ministrem Wojny, jak już przewidywano, Paul-Boncour, a Ministrem Skarbu, na miejsce Pietri, Marchandeau. Rada Ministrów w nowym składzie odbyła dziś wieczorem pierwsze posiedzenie. Premjer Daladier oświadczył na tem posiedzeniu, że uchyla się całkowicie od polemiki prasowej, uważając za naczelne zadanie wypełnienie obowiązków względem kraju.

Premjer jest zdecydowany wyjaśnić całkowicie aferę Stawiskiego, aby podobne nadużycia były na przyszłość we Francji niemożliwe. Komisja, jaka powołana zostanie do prowadzenia śledztwa w tej sprawie, otrzyma wszelkie dokumenty, które są niezbędne do dokładnego spełnienia jej roli. M. in. komisja ma otrzymać pełny wykaz czeków, jakie w swoim czasie wystawił Stawiski.

Zmiany w administracji

W dniu wczorajszym nastąpiły bardzo poważne zmiany administracji, dokonane przez premjera w porozumienia z Ministrem Spraw Wewnętrznych. Zmiany wywołały tarcia w łonie gabinetu, szczególnie powód do tego dała dymisja prefekta Chiappe, którego ustąpienia domagali się socjaliści. W związku z tą dymisją Fabry i Pietri ustąpili z gabinetu.

Listy otwarte: Chiappe, Fabry i Pietri

Chiappe ogłosił list otwarty do premjera, którego zawiadamia, że nie przyjmie stanowiska rezydenta generalnego w Marokku. Chiappe twierdzi, że zarówno premjer, jak i Minister Spraw Wewnętrznych wyrazili mu uznanie za pracę, toteż usunięcie go ze stanowiska jest prawdziwą niespodzianką. W dodatku udzielenie dymisji w obecnych warunkach może spowodować komentarze, krzywdzące prefekta w opinji publicznej. Dlatego Chiappe nie uważa za właściwe poświęcić swą osobistą reputację dla celów politycznych.

Ten list prefekta ogłosiły wszystkie dzienniki, z wyjątkiem prasy socjalistycznej, która z uznaniem omawia krok rządu, gdyż w stosunku do prefekta policji paryskiej socjaliści odnosili się z wielką nienawiścią.

Ministrowie Fabry i Pietri również ogłosił list otwarty, w którym podkreślają, że stanęli do pracy nad podźwignięciem powagi państwa, wezwani przez Daladiera. Ale z metodami postępowania większości ministrów pogodzić się nie mogą, składają więc teki, gdyż to jedynie pozwoli premjerowi na swobodę działania w trudnych warunkach obecnych.

Usunięcie Chiappego

Prasa prawicowa oskarża Daladiera, że umyślnie zrobił to posunięcie, ażeby zyskać sobie poparcie lewicy, do której należą zarówno Boncour, jak i Marchandeau. Podobno socjalistyczny poseł Bergery miał na dzisiejszem posiedzeniu Izby zgłosić interpelację, będącą gwałtownym atakiem na b. prefekta Chiappe, któremu chciał zarzucić porozumienie z manifestantami rojalistycznymi w okresie, poprzedzającym upadek rządu Chautemps.

Poseł Ybarnegaray zgłosił nową interpelację, dotyczącą sankcji, jakie zastosowano wobec wyższych urzędników w związku ze sprawą Stawiskiego oraz w sprawie powołania do gabinetu Boncoura, którego obecność w rządzie poseł uważa za prowokację w obecnych warunkach politycznych.

Wspólny front prawicy i umiarkowanych

Tardieu zwraca się do żywiołów prawicowych i umiarkowanych i wzywa je do utworzenia wspólnego frontu przeciwko rządowi na najbliższem posiedzeniu Izby, które jest wyznaczone na wtorek, 6 b. m.

B. minister Durand popierał Stawiskiego?

PARYŻ, 5. II. (PAT.). Obrońca Tissiera, adwokat Legrand, wystosował do sędziego śledczego w Bayonne list, w którym domaga się postawienia b. ministrowi przemysłu i handlu, Durandowi, trzynastu pytań, dotyczących jego interwencji w ministerjum pracy na rzecz lokaty bonów bajońskich oraz stosunków ze Stawiskim.

B. minister Durand w odpowiedzi swej zaprzeczył, jakoby interwenjował w sprawie bonów bajońskich twierdząc, że popierał jedynie lokatę bonów „Credits Municipals" wogóle bez wyszczególniania miejscowości. Durand oświadczył ponadto, że nie znał osobiście Stawiskiego i o jego istnieniu dowiedział się z dzienników po wybuchu skandalu.

Mowa Woroszyłowa o armji sowieckiej

„Żaden świński ryj nie zastraszy bolszewików"

MOSKWA, 4. 2. — Na kongresie partji komunistycznej wygłosił wielką mowę komisarz wojny, Woroszyłow.

Skrytykował on ostro stan kolejnictwa sowieckiego, któremu zarzucił dezorganizację i brak elementarnej dyscypliny, oskarżając komisarza kolei o flegmatyczny stosunek do tej sprawy. Toteż Woroszyłow domagał się dostosowania sprawności transportu do poziomu sprawności armji i potrzeb obrony państwa.

Przechodząc do stanu armji czerwonej, Woroszyłow określił go jako bardzo dodatni i zaznaczył, że zbrojenia stoją na wysokości zadania, co dotyczy zwłaszcza czołgów, artylerji, karabinów maszynowych, oddziałów chemicznych i łączności. Lotnictwo znacznie zwiększyło ilość aparatów bombowych i myśliwskich. Jako największy brak armji sowieckiej Woroszyłow podkreśla jakość silników lotniczych i samochodowych.

Stopień motoryzacji armji sowieckiej wynosi 7,74 koni parowych na żołnierza, to znaczy więcej, ainżeli w armji francuskiej, angielskiej i Stanów Zjednoczonych. 50 procent składu osobowego armji przeszło wyszkolenie techniczne, a jeśli doliczyć jeszcze obsługę karabinów maszynowych, ilość ludzi, którzy mają wyszkolenie techniczne, wyniesie 70 procent.

Cała zachodnia granica sowiecka została potężnie ufortyfikowana. To samo zostało zrobione na brzegach Bałtyku, morza Czarnego i oceanu Spokojnego. Fortyfikacje te — mówił Woroszyłow — winny być wielką trudnością dla awanturników, ktorzyby chcieli na nas napaść.

Dzieki kanałowi, łączącemu Bałtyk z morzem Białem, została tam przerzucona część floty sowieckiej. Rozbudowano też flotę na Dalekim Wschodzie. Flota ta nie posiada broni ofensywnej, wobec czego fortyfikacje nadbrzeżne, hydroplany oraz łodzie podwodne są koniecznem uzupełnieniem środków obrony.

Przechodząc skolei do przemysłu wojennego, Woroszyłow skarżył się na niską jakość produkcji i bardzo wysokie koszty własne.

Skład czerwonej armji pod względem społecznym przedstawia się tak: 45.8 procent stanowią robotnicy, 42,5 procent — chłopi, a 11,7 procent — inteligencja pracująca. 49.5 procent dowódców i żołnierzy należy bądź do partji, bądź też do zrzeszeń młodzieży komunistycznej. Wśród oficerów i podoficerów procent członków partji wynosi 71.8, w oddziałach pancerek i czołgów — 87,3 procent, w lotnictwie — 84,6 procent, a w szkołach wojskowych aż 94 procent. 78.9 procent oficerów posiada wyższe wyszkolenie wojskowe albo przeszło specjalne kursy.

Mowę swą zakończył Woroszyłow oświadczeniem, iż „żaden świński lub jeszcze gorszy ryj, skądkolwiekby przyszedł, bolszewików nie zastraszy i nie zatrzyma ich niepohamowanego marszu naprzód."

Olbrzymia burza

PARYŻ 4.2. Straszna burza, spowodowana podmorskiem trzęsieniem ziemi, przeszła nad portem Algier. W tamy portowe biły fale o wysokości 18, a szerokości 200 metrów. Jedno molo zostało uszkodzone. Straty wynoszą conajmniej 20 miljonów franków.

Zabójca posterunkowego, Siwiec
Stanął przed sądem doraźnym

KATOWICE 5.2. Dzisiaj przed Sądem Doraźnym w Rybniku odpowiada głośny bandyta, 25-letni Franciszek Siwiec, oskarżony o zastrzelenie policjanta, Wincentego Fojcika, w dniu 25 listopada ub. roku. Siwiec stał na czele bandy złodziejskiej, która od dłuższego czasu była postrachem Rybnika i okolicy. Banda ta dokonała około 35 włamań i kradzieży. Do bandy należała cała rodzina Siwców. t. j. brat Franciszka — Ferdynand, matka — Ludmiła, oraz siostra — Zofja, zwana, spowodu swej niezwykłej urody, „piękną Zośką".

Dnia 25 listopada ub. roku, około godz. 10 wiecz., w mieszkaniu Ludwika Ostrzołka w Rybniku zeszli się Franciszek Siwiec, brat jego Ferdynand oraz Ludwik Ostrzołek. Wszyscy zebrali się w tym celu, aby udać się na kradzież. Około godz. 12-ej w nocy, złodzieje opuścili mieszkanie, udając się do Paruszowca, pod Rybnikiem, gdzie zamierzali dokonać włamania do składu rzeźnickiego. Franciszek Siwiec, uzbrojony był w rewolwer, Ludwik Ostrzołek zaś w łom żelazny i bagnet.

Włamanie się nie udało, gdyż złodzieje zostali spłoszeni przez nieznanego osobnika. Wówczas cała trójka udała się do Ligoty Rybnickiej, gdzie okradziono sklep kolonjalny Franciszka Kuczery.

Po dokonaniu kradzieży, udali się wszyscy trzej w kierunku Rybnika, lecz w drodze zostali zatrzymani przez posterunkowego Fojcika. Jedynie Ostrzołek zdołał umknąć. W czasie drogi, gdy posterunkowy prowadził obu Siwców, Franciszek w pewnym momencie zwrócił się podniesionym głosem do posterunkowego, zapytując się go, na jakiej podstawie i dlaczego ich zatrzymano. Następnie Siwiec, oparłszy rewolwer o ramię swego brata, dał do posterunkowego trzy strzały, jeden po drugim. Dwa z nich położyły posterunkowego trupem na miejscu.

Po zabójstwie, bracia Siwiec uciekli i ukryli się w cegielni w Brzezinach Miejskich, skąd następnie po pewnym czasie wrócili do domu. Tegoż samego jeszcze dnia Franciszek Siwiec przyszedł do mieszkania Ostrzołka, w którem ukrywał się trzeci włamywacz, z prośbą o pożyczenie 10 zł. potrzebnych mu, rzekomo, na podróż. Po wyjściu od Ostrzołka, Siwiec zbiegł do Mszany, ukrywając się u niejakiego Kowalskiego. W Mszanie odwiedziła go matka, namawiając go, aby dobrowolnie zgłosił się na policję. Z Mszany Siwiec udał się do Radlina, a następnie do Chwałowic, gdzie został też ujęty.

Rozprawie doraźnej przewodniczy sędzia Stodolak. Oskarżenie popiera prokurator dr. Nowotny z Katowic.

Oszukańcze tranzakcje
przed sądem

LWÓW, 5. II. Dzisiaj przed Sądem Okręgowym rozpoczął się wielki proces przeciwko b. naczelnemu sekretarzowi Sądu Okręgowego i b. komornikowi, Bazyleum Szawalukowi. Nadto na ławie oskarżonych, obok Szawaluka, zasiądą b. posłowie ukraińscy, Liszczyński, Arnold, Horowitz i Szymon Tarnawski, oskarżeni o szereg oszustw i sprzeniewierzeń.

Oskarżeni utworzyli spółkę do prowadzenia interesów, kolidujących z kodeksem karnym. Sprawki wyszły na jaw przy przekazywaniu przez Szewaluka kancelarji Sądu Okręgowego, z chwilą, gdy został on mianowany komornikiem. Spółka ta założyła we Lwowie browar p. f. „Porter bezalkoholowy". Po założeniu browaru, oszuści zaczęli naciągać rozmaitych ludzi, proponując im finansowanie przedsiębiorstwa. Znalazło się wiele osób, które poszły na lep sprytnych oszustów. Szawaluk, potrzebując pieniędzy, puszczał również w obieg mnóstwo weksli, których, oczywiście, nie wykupywał.

Proces potrwa około 5-ciu dni.

Defraudant lwowski — Rybakow
skazany na półtora roku więzienia

LWÓW 5.2. W ubiegłą sobotę ogłoszony został wyrok przeciwko b. dygnitarzowi magistrackiemu, Borysowi Rybakowowi, który, jako zarządca realności miejskiej, przywłaszczył sobie zainkasowany od lokatorów czynsz, w ogólnej kwocie przeszło 7.000 zł. Za to przestępstwo Rybakow skazany został na rok bezwzględnego więzienia i 1.000 zł. grzywny, oraz utratę honorowych praw obywatelskich na przeciąg lat 5-ciu. Ponadto Sąd Okręgowy uznał Rybakowa winnym dopuszczenia się fałszu kwestjonarjuszy i skazał go za to przestępstwo na 6 miesiecy więzienia. Jak stwierdził sąd, Rybakow dopuścił się fałszerstwa w 37-miu wypadkach.

Jako łączną karę, sąd wymierzył oskarżonemu półtora roku więzienia oraz 1.000 zł. grzywny z zamianą, w razie nieściągalności, na 40 dni aresztu oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5-ciu.

Po ogłoszeniu wyroku, na wniosek prokuratora, sąd zdecydował natychmiastowe aresztowanie skazanego na sali.

Dziś mróz
Jutro odwilż

W całym kraju panowała dziś pogoda pochmurna i tylko na Podhalu i w Tatrach niebo było bezchmurne, to też mróz doszedł w Zakopanem do 17 stopni.

Pozatem w całym kraju panował o 7 rano lekki mróz (od —2 do —6) stopni, tylko na pobrzeżu zaznaczyła się odwilż. W Warszawie nocą zanotowano —12, o 7 rano —3, a o 12 w południe 1 stopień mrozu. Szata śnieżna nie uległa zmianom i wynosiła 25 cm. w Zakopanem, 51 cm. w Hali Gąsienicowej, 76 cm. przy Morskiem Oku, 35 cm. w Krynicy, 30 cm. w Warszawie i 14 cm. w Truskawcu.

Dziś nocą — lekki mróz, jutro w dzień możliwa odwilż. Chmurno.

Po ostatnich zajściach

W starostwie grodzkiem Warszawa - Południe odbyła się rozprawa w trybie administracyjnym przeciwko studentom, aresztowanym w czasie ostatnich zajść i demonstracyj, w czasie których wybito szereg szyb w sklepach żydowskich.

W wyniku rozprawy ukarani zostali aresztem bezwzględnym po 30 dni: Ryszard Kleniecki, Henryk Gołębiowski, Franciszek Gąsiorowski, Zbigniew Tarczyński, Jerzy Skrzeczkowski i Jan Laskowski, po 21 dni: Tadeusz Bartosiewicz i Lucjan Czajkowski.

Studenci wnoszą odwołanie do sądu.

Związek
Przyjaciół Litwy

Pod tą nazwą Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zatwierdził nowopowstałą organizację, mającą na celu kulturalno-intelektualne porozumienie z Litwą. W skład Komitetu Organizacyjnego Związku weszli m. in. J. E. Arcybiskup E. Ropp, Mikołaj ks. Światopełk-Mirski, red. E. M. Schummer, dr. Jan Bobrzyński, dr. A. Zawadzki, płk. Thomann.

Pieszo
Z Chin do Polski

Na pograniczu polsko - sowieckiem, pod Stołpcami, KOP zatrzymał oryginalnego uciekiniera, Chińczyka, nazwiskiem On-Du-Wang. Chińczyk twierdzi, że jest dezerterem z armji chińskiej i pieszo odbył drogę z Chin przez Rosję do Polski.

Sport

Łyżwiarstwo

SUKCES POLSKICH ŁYŻWIARZY

Wczoraj na jeziorze Kamionkowskiem zakończone zostały mistrzostwa słowiańskie w jeździe szybkiej na lodzie, w których startowali najlepsi zawodnicy polscy i czechosłowaccy.

Zawody wykazały naogół znaczną przewagę Polaków we wszystkich rozegranych konkurencjach. Dobitnie świadczy o tem suma punktów, uzyskanych w łącznej punktacji wszystkich rozegranych biegów. Punktów tych Polska wywalczyła 16, Czechosłowacja tylko 8.

SŁOWIAŃSKIE ZAWODY W JEŹDZIE FIGUROWEJ

W niedzielę wieczorem zakończyły się 2-gie słowiańskie igrzyska zimowe w jeździe figurowej pań.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni słowiańszczyzny zdobyła Edyta Popowiczowa (Polska) punktów 157,4. Drugie miejsce zajęła Miksovna Jarca (Czechosl.) pkt. 133,86.

W jeździe figurowej panów mistrzostwo Słowiańszczyzny zdobył Czech Vladimir Koudelka — 231,82 pkt. 2) Staniszewski (Polska) — 211,36 pkt., 3) Iwasiewicz (P.), 4) Breslauer (P.), 5) Hainz Jaroslav (Cz.) — 180,08 pkt., 6) Greck (Cz.).

MISTRZOSTWA POLSKI W JEŹDZIE FIGUROWEJ

W ramach mistrzostw słowiańskich rozegrane zostały również mistrzostwa Polski w jeździe figurowej pań, panów i parami.

Mistrzynią Polski na r. 1934 została Popowiczowa Edyta (Śląskie T. Ł.) — 160,3 pkt.), 2) Bzdokówna (Śl. T. Ł.), 3) Czorówna (Śl. T. Ł.), 4) Sniadecka (WTŁ).

W jeździe figurowej panów mistrzostwo Polski na r. 1934 zdobył Staniszewski Bolesław (WTŁ) — 240,04, 2) Iwasiewicz Zbigniew (WTŁ), 3) Breslauer (Śl. T. Ł.), 4) Sojka (Śl. T. Ł.), 5) Grobert (Śl. T. Ł.), 6) Breslauer (Śl. T. Ł.) 7) Marmol (LTŁ), 8) Owczarek (WTŁ).

W jeździe parami pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski pary Polski na r. 1934 zdobyła Zofja Bilorówna i Tadeusz Kowalski (LTŁ) pkt. 54,5, 2) Chachlewska — Theuer (WTŁ), 3) Kalusówna — Kalus (Śl. T. Ł.), 4) Kieslerówna — Łowczyński (LTŁ) 40,6.

Siatkówka

W międzymiastowym meczu siatkówki pań reprezentacja Warszawy pokonała w Krakowie reprezentację Krakowa w stosunku 2:0 (15:2, 15:12).

W koszykówce pań Warszawa wygrała z Krakowem 22:2 (8:0).

W meczu trójkowym w siatkówce pań warszawski AZS pokonał krakowską YMCA 2:0 (15:10, 15:12).

WARSZAWSKI AZS MISTRZEM W SIATKÓWCE PAŃ

W drugim dniu zawodów o mistrzostwo Polski w siatkówce pań odbyły się w Krakowie następujące mecze: AZS Warszawa — AZS Wilno 2:0 (15:5, 15:5). HKS Łódź — Gryf Toruń 2:0 (15:0, 15:1). YMCA Kraków — AZS Wilno 2:0 (15:6, 15:9).

Do finału doszły warszawski AZS i łódzki HKS. Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku 2:1 (15:12, 13:15, 15:9), zdobywając mistrzostwo Polski w siatkówce pań.

Hokej

POZNAŃSKI AZS MISTRZEM POLSKI W HOKEJU

CZARNI — LEGJA 1:0

W drugim dniu finałowych rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski odbył się mecz Czarni Lwów — Legja Warszawa, z wynikiem 1:0. Wszystkie trzy tercje dały wynik bez bramkowy, wobec czego mecz został przedłużony. Jedyna bramka dnia padła w 7 min. drugiej dogrywki.

PORAŻKA LECHJI

W meczu wieczornym poznański AZS odniósł zwycięstwo nad lwowską Lechją 2:1.

POZNAŃSKI AZS — LEGJA 1:0

W niedzielę przedpołudniem rozstrzygnęły się we Lwowie losy tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie. Mistrzostwo zdobył niespodziewanie AZS, po zwycięstwie, odniesionem nad warszawską Legją 1:0. Dzięki temu zwycięstwu poznańczycy uzyskali 6 punktów, przesądzając losy mistrzostw na swoją korzyść. Bez względu bowiem na dalsze wyniki, żadna z drużyn, biorących udział w zawodach, nie może zdobyć 6 punktów.

CZARNI LECHJA 1:0.

Wieczorem odbył się ostatni mecz pomiędzy Czarnymi a Lechją, zakończony zwycięstwem Czarnych w stosunku 1:0.

Ostateczna kolejność drużyn, turnieju jest następująca:
1) AZS — Poznań 6 pkt. st. br. 5:2 mistrz Polski na r. 1934, 2) Czarni — Lwów 4 pkt. st. br. 3:2 wicemistrz Polski, 3) Lechja — Lwów 1 pkt. st. br. 1:3, 4) Legja — Warszawa 1 pkt. st. br. 0:2.

MARYMONT BIJE SKRĘ

W meczu hokejowym o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego pomiędzy Skrą a Marymontem zwyciężył Marymont w stosunku 3:1 (1:0, 1:1, 3:1). Bramki dla Marymontu zdobyli: Burzyński, Skultety i Tymowski, a dla Skry Śnosarski I.

ŁÓDŹ — POMORZE 0:0.

Rozegrane w Toruniu zawody hokejowe pomiędzy mistrzem Łodzi ŁKS a mistrzem Pomorza TKSZ przyniosły wynik bezbramkowy 0:0.

MECZ HOKEJOWY W KRYNICY

W niedzielę odbył się w Krynicy mecz hokejowy pomiędzy Sokołem z Zakopanego a KTH Krynicą, zakończony zwycięstwem drużyny krynickiej w stosunku 12:1 (2:1, 2:0, 8:0).

Narciarstwo

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE WĘGIER

W 2-im dniu międzynarodowych zawodów narciarskich w górach Marra, rozegrano przedpołudniem bieg zjazdowy na trasie 1900, przy udziale 63 zawodników. Wyniki były następujące: 1) Kremser (Niemcy) — 1:50,7 sek. 2) Müller (Niemcy) — 1:51,3. Trzeciem miejscem podzielili się: Legerski (Polska) i Stoll (Niemiec z Czechosłowacji) w czasie 2:03 sek. Jedenastym skolei był Jan Marusarz (Polska) 2:06,7 sek.

Popołudniu odbył się slalom przy udziale 57 zawodników. Zwyciężył Norweg Zygmunt Rund — 47,1, 2) Stoll (Niemcy) 46,5, 3) Eisengruber (Niemcy) 51, 4) Tamacy (Węgry) 54,6. Z Polaków Legerski zajął 10-te miejsce — 59,5, czternasty był Marusarz Jan — 1:04,2.

W biegu zjazdowym Legerski wykazał doskonałą formę. W slalomie Polacy nie mieli szczęścia.

W niedzielę w 3-cim dniu mistrzostw narciarskich Węgier odbył się konkurs skoków.

Sensacją konkursu była porażka Ruuda, który upadł przy 61 metrach. Zwyciężył w konkursie Niemiec Stoll nota 215,3, skoki 59 i 60 mtr. (rekord skoczni). 2) Vanya (Węgry), 3) Jeski (Czechosł.), 4) Ruud (Norwegja).

Boks

ŁÓDŹ ZWYCIĘŻA W BOKSIE WROCŁAW 9:7.

W Łodzi odbył się międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Wrocław, zakończony zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 9:7.

TRÓJMECZ BOKSERSKI W STOLICY

W trójmeczu bokserskim Makkabi — Polonia — Skoda, po 5 pkt. zdobyły drużyny Skody i Makkabi, a 4 pkt. Polonia.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: Waga musza: Birenbaum (M.) wygrał przez k. o. techniczny do Krysika (Pol.). Kogucia: Miller (S.) wypunktował Szpiegelmana (M.), a Krawiecki (M.) zremisował z Małeckim (P.). Waga piórkowa: Łukasiewicz (P.) zremisował z Kukiełką (S.), Kazimierski (P.) wygrał na punkty z Mincem (M.). Waga lekka: Neustad (M.) wygrał przez techniczny k. o. z Matuszewskim (S.) w drugiej rundzie. Waga półśrednia: Seweryniak (S.) wygrał na punkty z Janczakiem (P.).

Szermierka

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA

W sobotę, w nocy, zakończyły się w stolicy zawody szermiercze o mistrzostwa Warszawy, będace zarazem pierwszą eliminacją przed mistrzostwami Europy.

Rozegrano turniej szpadowy. Pierwsze miejsce zajął kpt. Małysko (Wawel Kraków) — 9 zwycięstw, 2) dr. Wodniewski (Wawel Kraków) — 6 zwycięstw, stosunek touchów 21:20, 3) por. Brzeziński (Legja Warszawa) — 6 zwyc., 21:20, 4) kpt. Mirowski (AZS Warszawa) — 6 zwyc., 21:20, 5) Koprowski por. (CWK Grudziądz) — 6 zwyc., 22 touches otrzymanych, 6) Franz (Lwowski KS) — 5 zwyc., 7) Sobik (PKS Katowice), 8) Żaczek (PKS Katowice). 9) por. Serafin (ŁKS) — wszyscy po 5 zwycięstw, 10) por. Szupenko (Warszawianka) — 3 zwycięstwa, 11) Jankowski — 1 zwyc.

Poza konkursem startował mjr. de Laval, attache wojskowy Szwecji, który w przytoczonej wyżej rozgrywce finałowej wywalczył 8 zwycięstw i zajął poza konkursem drugie miejsce.

C. atletyka

ZIMOWY I KROK ZAPAŚNICZY

W niedzielę odbyły się w stolicy zawody zapaśnicze p. n. „Pierwszego Kroku Zimowego", które zgromadziły na starcie około 40 zawodników. W turnieju startować mogli tylko ci zawodnicy, którzy nie uzyskali dotąd żadnego z pierwszych trzech miejsc w mistrzostwach Polski, mistrzostwach Warszawy i wiosennym I Kroku Zapaśniczym.

Hippika

O „PUHAR NARODÓW" W BERLINIE

W ramach międzynarodowych konkursów hippicznych, odbywających się w Berlinie, rozegrana została nagroda o „Puhar Narodów". W wyniku nagrodę tę zdobyła ekipa niemiecka, mająca 24 błędy, przed ekipą francuską — 36 bł. i irlandzką — 64 błędy.

W zwycięskiej ekipie niemieckiej startowali: por. Momm na koniu Baccarat II, por. Brandt na koniu Tora i por. Hasse na koniu Derby. Na zawodach obecni byli: kanclerz Hitler, premjer Goering, wicekanclerz Papen, ministrowie: Goebbels, Darre i gen. Blomberg.

Piłka nożna

PIŁKA NA ŚNIEGU

W niedzielę rozegrany został w Poznaniu mecz piłkarski o charakterze treningowym pomiędzy Wartą a reprezentacją klasy A Poznania. Warta wystąpiła w odmłodzonym składzie i mimo ambitnej gry przeciwnika odniosła zwycięstwo 3:1. Mecz toczył się na terenie, pokrytym śniegiem

W KILKU WIERSZACH

Polski Zw. Narciarski przewiduje udział naszych zawodników w wielkich międzynarodowych zawodach narciarskich FIS, które odbędą się w Sollefetea (Szwecja) w końcu lutego. Ekspedycja polska obejmie tylko najlepszych naszych „kombinatorów", gdyż tylko w tej konkurencji mamy szanse na wywalczenie niezłych miejsc w klasyfikacji. Czesi — jak donosiliśmy — nie wysyłają zawodników do Szwecji, licząc się z powszechną biedą. Nas stać na to.

Tyfus plamisty zwalczony
Nowe przepisy o epidemjach

Na terenie Warszawy nie zanotowano nowych przypadków zachorowań. Władze uważają, że epidemja tyfusu plamistego w stolicy została zwalczona. Wydział Zdrowia Zarządu Miasta, pomimo wygasania epidemji, wyda szereg przepisów, mających na celu uchronienie na przyszłość mieszkańców Warszawy przed tyfusem plamistym. Opracowywuje się regulamin specjalny dla wszystkich domów noclegowych, prowadzonych nie przez miasto, lecz przez instytucje społeczne. W domach tych urządzone będą szatnie i kąpieliska.

Sposób przyjmowania lokatorów na noc będzie następujący: najpierw trzeba będzie zgłosić się do szatni i tam zostawić swoje ubranie. Następnie lokator skierowany będzie do sali kąpielowej. Po dokładnem wymyciu się otrzyma on od zarządu domu noclegowego szlafrok, nocną koszulę lub piżamę. Na salę wolno będzie wchodzić osobom tylko w nocnej bieliźnie, należącej do zakładu. Po przespanej nocy lokator zgłosi się do szatni, gdzie odda nocną bieliznę i włoży swoje ubranie. Dzięki temu zarządzeniu, uniknie się brudów i zaduchu na salach ogólnych. Jak wiadomo, dotychczas w domach noclegowych spano na pryczach w ubraniach, przykrywając się brudnemi płaszczami i kocami.

Jednocześnie roztoczono surowy nadzór na czystością w schroniskach dla bezdomnych. Obecnie kąpią się wszyscy mieszkańcy schroniska dla bezdomnych na Żoliborzu. W najbliższych dniach pociąg - łaźnia podstawiony będzie na bocznicę przy schronisku dla bezdomnych na Annopolu. Mieszkańcy tego schroniska również będą musieli wykąpać się. Mieszkańcy pozostałych schronisk są kierowani do kąpielisk miejskich i punktów dezynfekcyjnych przy ul. Żelaznej i ul. Spokojnej. Pociąg - łaźnia obsługuje dziennie 500 osób, kąpielisko przy ul. Żelaznej również 500 osób i kąpielisko przy ul. Spokojnej 300 osób. Ogółem więc dziennie kąpie się obecnie 1300 osób.

W najbliższych dniach będą zwolnione z izolacji lokatorki domu noclegowego w liczbie 270 osób.

Tyfus
i pralnie kołnierzyków

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego, z uwagi na groźną epidemją tyfusową, zainteresował się pralniani kołnierzyków w sklepach z galanterją. Spowodu epidemji zawieszone ma być narazie przyjmowanie brudnej bielizny do prania za pośrednictwem sklepów galanteryjnych

Czy sprawcy napadu rabunkowego
Będą aresztowani?

Dochodzenie warszawskiego urzędu śledczego w celu wykrycia sprawców napadu na Reginę Centnerszwerową trwa w dalszym ciągu. W areszcie urzędu śledczego z ogólnej liczby 130-tu zatrzymanych w czasie ostatnich obław, zwolniono już 85-ciu Wśród pozostałych jest kilku mocno poszlakowanych o współudział w napadzie.

Ze względu na stan ciężki zdrowia Centnerszwerowej, konfrontacja zatrzymanych z ofiarą napadu jeszcze się nie odbyła. Pogłoski, jakoby sprawcą napadu był Jan Grzeszczyk, który przed kilku laty obrabował córkę Centnerszwerowej, Stefanję, w dalszym ciągu potwierdzają się.

Dobrowolne zrzeczenie się alimentów
Jest niedopuszczalne
Sensacyjne orzeczenie Sądu Najw.

Prawdziwą rewelację stanowi orzeczenie Sądu Najwyższego, ustalające tezę, że dobrowolne zrzeczenie się prawa do alimentów jest nieważne.

Zdarzało się bardzo często, że w wypadku rozwiązania małżeństwa, strony umawiały się dobrowolnie, co do uregulowania stosunków alimentarnych, a bardzo często, za ryczałtową jednorazową sumę strona uprawniona zrzekała sie dalszych pretensyj.

Sąd Najwyższy uznał, że tego rodzaju zobowiązanie jest nieważne. Mimo istnienia takiej umowy, strona uprawniona może wystąpić o uzupełnienie należnej sumy. Ciekawe bardzo są motywy tego orzeczenia. Obowiązek małżonków dostarczania sobie pomocy oraz żywienia i wychowywania swych dzieci dotyczy porządku publicznego, wobec czego osoba uprawniona nie może się zrzec samego prawa do alimentów.

Utrata uposażenia
za samowolne opuszczenie służby

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał skargę nauczyciela szkoły powszechnej w Zarzęcinie, Piotra Truskawieckiego, o uchylenie decyzji Ministerstwa W. R. i O. P. co do wytrącenia pensji za okres samowolnego opuszczenia służby. Truskawiecki wniósł do kuratorjum szkolnego podanie o udzielenie mu dłuższego płatnego urlopu, motywując prośbę złym stanem zdrowia.

Nie czekając na decyzję, opuścił szkołę. Inspektor szkolny zażądał zaświadczenia lekarza powiatowego, który stwierdził, że nauczyciel jest chory na nerwicę ogólną i stan jego zdrowia wymaga 6-miesięcznej kuracji. Kuratorjum zwróciło się do starostwa powiatowego o zbadanie stanu zdrowia nauczyciela przez komisję lekarską. Komisja uznała chorobę jako cierpienie małej wagi, wobec czego kuratorjum nie uwzględniło podania Truskawieckiego.

Nauczyciel wrócił do pracy po 6 miesiącach i wówczas Ministerstwo Oświaty zatwierdziło decyzję kuratorjum szkolnego, co do utraty uposażenia przez czas pobytu poza służbą.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, do którego odwołał się nauczyciel, uznał stanowisko Ministerstwa za słuszne, orzekając, że wszelkie opuszczenie służby, bez zezwolenia władzy, musi spowodować, w myśl pragmatyki, utratę uposażenia.

Głód małych mieszkań w Warszawie

Najdroższe komorne w śródmieściu — najtańsze na Woli

Brak małych mieszkań w Warszawie daje się coraz bardziej odczuwać. Ankieta przeprowadzona w tym przedmiocie przez Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej wykazała, że drożyzna małych lokali, w porównaniu z większemi, jest wynikiem coraz dotkliwiej dającego się odczuwać braku małych mieszkań w stolicy.

Przyczyn tego zjawiska szukać należy przedewszystkiem w zubożeniu ludności, która z lokalów małych przenosi się do najmniejszych. Z drugiej znów strony, przedłużane moratorjum mieszkaniowe uniemożliwia eksmisję bezrobotnych, niepłacących komrnego. Przepis ten w obecnych warunkach jest koniecznością i rozporządzenie to przynosi niewątpliwie ulgę warstwie pracującej, będącej w niezwykle ciężkiej sytuacji. Tolerowanie wszakże tego stanu rzeczy wpływa niekorzystnie na konserwację domów o małych mieszkaniach.

Jak wynika z ankiety 35 procent mieszkań w małych domach zakwalifikowano, jako będące w stanie złym. Jedynie w nowowybudowanych domach małe mieszkania są w stanie dobrym.

Ankieta, jak widzimy, objęła nietylko domy stare, ale również i nowe. Badania przeprowadzone w najbardziej charakterystycznych okręgach Warszawy, a mianowicie na Woli, na Pradze, na kolonjach Staszica i Lubeckiego oraz na Żoliborzu podaje typowe ustalone cyfry komornego w domach powojennych. W domach powojennych w śródmieściu o jednej izbie komorne wynosi 130 zł. przy dwóch 190 zł. przy trzech 200 zł. Na Woli analogiczne komorne wynosi: 76 zł. 86 zł., 122 zł.; na Pradze: 47 zł. 79 zł., 134 zł.; na kolonjach Staszica i Lubeckiego, przy dwóch izbach 138 zł., przy trzech 193 zł.; na Żoliborzu przy jednej izbie 58 zł., przy dwóch 100 zł., przy trzech 138 zł., wszystko w stosunku miesięcnym.

Z danych powyższych wynika, że komorne w nowych domach najdroższe jest w śródmieściu, a w pozostałych dzielnicach najdroższe na kolonjach Staszica i Lubeckiego, a najtańsze na Woli. Średnie miejsce zajmuje Żoliborz. Stosunkowo najdroższe są mieszkania najmniejsze.

Widzimy tedy z zestawień powyższych, że głód mieszkaniowy w Warszawie dotyczy przeważnie lokali małych, jedno, dwu i trzyizbowych. W tych warunkach rozpoczęcie budowy małych mieszkań jest nakazem chwili.

TEATRY

WIELKI: Dziś nieczynny. Jutro dramat Konczyńskiego „Emilja Plater".

NARODOWY: Dziś i jutro komedja Musseta „Nie igra się z miłością" z Malicka i Węgierką. W końcowych próbach „Marja Stuart".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Perzyńskiego „Aszantka" z Eichlerówną, Grabowskim i Justjanem. W próbach „Kupiec wenecki".

TEATR NOWY: Dziś i jutro A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Znicem i Ziembińskim. W próbach komedja Maszyńskiego „Tak a nie inaczej".

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem. W końcowych próbach sztuka Tepy „Iwar Kreuger".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" z Gorczyńską, Warneckim, Kondratem, Samborskim i Zelwerowiczem. Dziś abonament 3-M.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro ostatnie przedstawienia sztuki S. Treadwella „Maszyna" z Kuncewiczówną w reżyserji Schillera. W próbach sztuka S. Szereszewskiego „Szczury wędrowne".

KAMERALNY: Dziś i jutro „Hamlet" Szekspira w reżyserji Bendy.

REDUTA: Dziś i jutro komedja Łopalewskiego „Z. W. O. P. R. O. S. A. M." w reżyserii Dulębianki.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Korabianką i Warzkowiczem. W próbach operetka Millera „Szarotka".

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą, Grudzińską, Ruszkowskim i Żabczyńskim. W próbach operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie — wielkie widowisko „Cyrk pod wodą" przy udziale 250 osób.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: IV Salon Zimowy.

ZACHĘTA Wystawa pośmiertna ś. p. Wincentego Drabika oraz wystawy Marji Bloombergh, Z. Albinowskiej, Minkiewiczowej i R. Zerycha.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku oraz wystawa kopij arcydzieł malarstwa.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KONCERTY

FILHARMONJA: W piątek wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją George Goergescu. Solistka: Wanda Piasecka (fortepian). W programie: „Życie bohatera" Straussa, koncert fortepianowy A-Dur Mozarta, koncert fortepianowy e-moll Chopina i „Uczeń czarnoksiężnika" Dukasa.

KONSERWATORJUM: Dziś 120 Audycja Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. W programie sonata Schumanna na skrzypce i fortepian, sonata Haasa na skrzypce i organy, sonata Schuberta na wiolonczelę i fortepian oraz trio fortepianowe Beethovena.

We wtorek drugi i ostatni recital fortepianowy Beveridge Webstera. W programie Weber, Mozart, Brahms, Chopin, Debussy i Ravel.

KINA

ADRIA: „Ulica".
AMOR: „Roma Express" i film polski.
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".
AS: „Tajemnica dworu Habsburgów" i dodatki.
ANTINEA: „Ostatnia carowa", film polski.
BAJKA: „Tajemnicza 6-ka" i rewja.
ATLANTIC: „Przygoda na Lido".
CAPITOL: „Zemsta Tonga" i „Tancerki z Buenos Ayres".
CASINO: „Parada rezerwistów".
COLOSSEUM: „Ordynans" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Dobroczyńca ludzkości", „W krainie srebrnego lwa".
CORSO: „Szalona noc" i rewja.
CRISTAL: „Ken Maynard", 2) „Ludzie napiętnowani".
EUROPA: „Piękny jest świat".
ERA: „Pocałunek przed lustrem".
FAMA: „Dreyfus" i rewja.
FILHARMONJA: „Niewidzialny człowiek".
FORUM: „Noc w Kairze".
GLORJA: „Na tropie złoczyńcy".
HOLLYWOOD: „Przyjaciele i kochankowie" oraz rewja.
HELIOS: „Grzech jednej nocy".
ITALJA: „Wielka grzesznica".
KOMETA: „Świat bez mężczyzn".
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Charlie ratuje Europę" i „Legjon ulicy".
KINO X: „Kawalerowie dzikiego Zachodu" i „Congorilla".
LOS: „Charlie ratuje Europę", 2) „Pożegnanie z grzechem".
LUX: „Boska kobieta" film polski.
MEWA: „Wiktorja, królowa szybkości" i „Raj podlotków".
MAJESTIC: „Za dwa pocałunki".
MASKA: „Doktor Moreau", „Kult ciała".
MIEJSKIE: (dla młodzieży) „Serce włóczęgi".
MIEJSKIE: „Platynowa blondynka".
MARS: „Czemp" i „Jedna noc na Rivierze".
NOWA TOMBOLA: „Odmęt ulicy" i „Liljanka chce się rozwieść".
NOWY SPLENDID: „Powrót do natury" i „Kajdany życia".
PAN: „W. Andre", „Przygoda Tomy Sawyera" i dodatki.
PETIT TRIANON: „Miłość w aucie" i „6 godzin życia" (od 5. II.).
PRAGA: „Gorzka herbata generała Ta Jen" i rewja.
ROXY: „Ludzie za kratami" i „Jego ekscelencja subjekt".
RAJ: „Wielka klatka" i film polski.
RIVIERA: „Donorau" i „Pałac na kółkach".
STYLOWY: „Katarzyna Wielka".
STAROMIEJSKIE: „Krwawy szlak Film polski.
SOKÓŁ: „12 krzeseł" i „Więzień z Kaiemy".
TON: „Pieśń nad pieśniami".
UCIECHA: „Jaką mnie pragniesz".
UNJA: „To-To" i rewja.

Co to jest suterena?

Zasadnicze orzeczenie N. T. A.

Przepisy o urządzeniu przedsiębiorstw z zakresu aprowizacji, a więc np. o urządzeniu piekarń, sprzedaży wędlin i mięsa, masarni, wędzarni i t. p. nakazują, że przedsiębiorstwa te nie mogą się mieścić w suterenach. Przepisy te jednakże nie podają określenia sutereny. Dotychczas władze administracyjne uznawały, że sutereną jest każde pomieszczenie, którego podłoga leży niżej poziomu przyległego terenu, niezależnie od stopnia zagłębienia. W ten sposób przez rygorystyczne tłumacze nie określenia sutereny, wiele przedsiębiorstw, nawet wzorowo urządzonych, istniejących od lat wielu, wezwano do przymusowej likwidacji.

Ostatnio odbyła się w Najwyższym Trybunale Administracyjnym sprawa, która wyjaśniła omawianą kwestję.

P. Wilner, starszy cechu piekarzy m. st. Warszawy, posiadał piekarnię, zagłębioną w ziemi. Komisarjat Rządu m. st. Warszawy, a następnie Minist. Spraw Wewnętrznych wezwało go do zlikwidowania piekarni, ponieważ mieści się ona w suterenie. P. Wilner specjalnie był dotknięty tem orzeczeniem, ponieważ piekarnię urządził we wlasnym domu i jej przeniesienie godziłoby w podstawy gospodarcze przedsiębiorstwa.

Na decyzję Ministerjum wniósł p. Wilner skargę do Najw. Trybunału Adm., dowodząc, iż władze orzekły dowolnie, że przedsiębiorstwo skarżącego jest w suterenie. Coprawda, mieści się ono w zagłębieniu, ale okna są nad poziomem ziemi i, wobec tego, nie można uważać, że jest to pomieszczenie suterenowe. Obrona twierdziła, że prawo nasze nie zna określenia sutereny. Ponieważ prawodawstwa innych krajów znają 2 określenia sutereny: jedno — zależne od zagłębienia, drugie — od położenia okien, więc należy za słuszne przyjąć ośreślenie nowoczesne, uzależnione od położenia okna.

Najw. Tryb. Adm. zarzut ten uznał za słuszny i orzeczenie Ministerjum uchylił wyjaśniając, że, skoro skarżący kwestjonował fakt, iż przedsiębiorstwo jego znajduje się w suterenie, obowiązkiem władz było uzasadnić i wskazać podstawę prawną, dlaczego stanowisko skarżącego uważają za niesłuszne. Jeżeli władze tego nie uczyniły, uniemożliwiły Trybunałowi ocenę legalności zaskarżonego orzeczenia.

Fundusz Pracy elektryfikuje kolejki

Kierownictwo Funduszu Pracy zainteresowało się sprawą modernizacji kolejek dojazdowych w Warszawie. Zarządy kolejek zabiegają w Dyrekcji Funduszu o uzyskanie na ten cel odpowiednich kredytów. Kolejka „Marecka" występuje o przyznanie jej półmiljonowej pożyczki na zakup czterech pociągów motorowych.

Wypadki i kradzieże

SAMOBÓJSTWO W TAKSÓWCE

Nocy ub. około godz. 1-ej, w taksówce jadącej ul. Zieleniecką, przy zbiegu ul. Targowej, rozległ się wystrzał rewolwerowy. Gdy kierowca zatrzymał samochód, stwierdził, iż pasażer jego postrzelił się z rewolweru w prawą skroń. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, iż jest to 19-letni Antoni Protasiuk, ślusarz (Królewska 16).

Policja XV komis. zajęła się ustaleniem przyczyny samobójstwa młodzieńca. Kierowca pojechał z denatem do XV komis., następnie zwłoki przewieziono do prosektorjum.

SAMOBÓJSTWO W 4 MIESIĄCE PO ŚLUBIE

Przy ul. Leszno 74, w mieszkaniu Eugenjusza Moczulskiego, stolarza, żona jego, 23-letnia Aniela, korzystając z chwilowej samotności, napiła się esencji octowej, oraz innej nieznanej trucizny. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie w poczekalni zmarła. Przyczyna samobójstwa — nieustalona. Moczulscy pobrali się przed 4-ma miesiącami i według zeznań rodziny, oraz sąsiadów — żyli w jaknajlepszej zgodzie.

Denatka nie pozostawiła żadnego listu lub kartki.

5 OFIAR ZAWODÓW ŻYCIOWYCH

W ciągu doby ubiegłej 5 osób (3 kobiety i 2 mężczyzn) targnęło się na życie, trując się esencją octową: Są to: Irena Kolarczykówna, bez pracy (Grodzieńska 41), 27-letnia Antonina Merykowa, przy mężu (Furmańska 15/17), 27-letnia Marjanna Gacparska (Freta 46), przy mężu, 22-letni Jan Grzesiak, strzelec 80 pp. i 24-letni Wincenty Więckowski, bez zajęcia (Świętokrzyska 15). — Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Kolarczykównę i Merykową przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego, Gacparską i Więckowskiego do Dz. Jezus i Grzesiaka — do Ujazdowskiego.

Teoretyczny Kurs szybowcowy

Aeroklub Warszawski organizuje, w porozumieniu z Okręgowym Komitetem Szybowcowym, teoretyczny kurs szybowcowy, dostępny dla wszystkich. Kurs rozpocznie się dnia 14 lutego i trwać będzie do 2 marca b. r. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki w godz. 19 — 21 m. 45 w dużem audytorjum chemji Politechniki (Polna 3).

Zapisy przyjmuje Sekretarjat A. W., Lwowska 5, w godz. 11 — 13 i 18 — 19. Opłata za kurs wynosi 5 zł. Członkowie kół szybowcowych płacą 3 zł.

Najście na mieszkanie

i bestjalskie pobicie

Do mieszkania Józefa Kwiatkowskiego, murarza (Kwiatowa 8/10), wtargnęło 2 mężczyzn. Rzucili się oni na właściciela lokalu, bijąc go jeden bagnetem, drugi zaś tępem narzędziem. Gdy żona K., Zofja wybiegła na podwórze, wzywając pomocy, zaatakowało ją 2-ch innych mężczyzn, oczekujących na straży pod oknem mieszkania K. Tymczasem napastnicy w dalszym ciągu znęcali się nad Kwiatkowskim, a gdy stracił przytomność i upadł, skopali w niemiłosierny sposób. Na miejsce przybyło 2-ch policjantów, na widok których trzej napastnicy ratowali się ucieczką, czwartego zaś zdołano zatrzymać.

Przeprowadzony do XVI komis. podał się za Ignacego Burnickiego, robotnika (Lewicka 6). Lekarz Pogotowia stwierdził u K. 17 ran tłuczonych głowy oraz ogólne potłuczenie i po opatrunku przewiózł ofiarę bestjalskiego pobicia do szpitala Dz. Jezus. — Z zeznań K. wynika, iż przyczyną napaści były jakieś zadawnione porachunki osobiste.

Policja XVI komis. zajęła się odszukaniem pozostałych sprawców.

Zimowe zawody lotnicze

Por. Karczewski—zwycięzcą

Jako ostatnia próba czwartych lubelsko-podlaskich zimowych zawodów lotniczych odbyło się wczoraj w Białej Podlaskiej lądowanie w kole. W próbie tej wzięło udział tylko 6-ciu zawodników. Nie uczestniczyli w niej kpt. Babiński i pilot Uszacki, ostatni wskutek uszkodzenia samolotu przy starcie z terenu przymusowego lądowania koło Hrubieszowa. Pilot gdański Ranoschek przybył do Białej wprost z Łucka i wziął udział w próbie lądowania.

Przy próbie lądowania wydarzył się przykry wypadek jednemu z zawodników warszawskich, por. Ostrowskiemu, który przy pierwszej próbie złamał koło u swego samolotu. Dla umożliwienia por. Ostrowskiemu odbycia tej próby, drugi zawodnik Aeroklubu warszawskiego, korzystając z 2 i pół godzinnego terminu do zamknięcia kontroli sportowej, udał się na swym samolocie do Warszawy i przywiózł por. Ostrowskiemu nowe koło, z którem ten odbył już normalnie nową próbę.

W ostatecznej klasyfikacji zawodów pierwsze miejsce zajął por. Leszek Karczewski z Aeroklubu warszawskiego, drugie — pilot Onoszko z Aeroklubu warszawskiego, trzecie — pilot Kowalski z Aeroklubu lwowskiego.

Na podstawie klasyfikacji końcowej główną nagrodę lubelsko-podlaskich zimowych zawodów lotniczych, t. j. puhar przechodni zdobył dla Aeroklubu warszawskiego por. pilot Leszek Karczewski.

Zgromadzenie emerytów kolejowych

przeciw nowym przepisom

W niedzielę, dnia 4 lutego r. b., o godzinie 10-ej przed południem w lokalu Zjednoczenia Kolejowców Polskich odbyło się doroczne ogólne zgromadzenie emerytów, emerytek i inwalidów kolejowych na którem, po omówieniu sytuacji ogółu emerytów i inwalidów oraz zmian, jakie wprowadzają nowe przepisy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników kolejowych, powzięto uchwały, w których zgromadzeni domagają się:

Poszanowanie praw nabytych oraz zmiany tych artykułów nowych przepisów emerytalnych, które pogarszają obecny stan rzeczy; ustalenia dla emerytów wdów i inwalidów takiego minimum zaopatrzenia, któreby wystarczyło na utrzymanie; objęcia pomocą leczniczą rodzin emerytów i inwalidów kolejowych; przyznania rodzinom emerytów i inwalidów ulg przejazdowych na kolejach państwowych narówni z rodzinami pracowników w służbie czynnej; wydawania emerytom i inwalidom opału na zasadach stosowanych do pracowników w służbie czynnej; przyznania dzieciom, emerytów i inwalidów kolejowych pierwszeństwa przy przyjmowaniu do służby kolejowej; zwolnienia emerytów i inwalidów kolejowych od podatku dochodowego i mieszkaniowego.

Poza wyżej wymienionemi postulatami powzięto szereg uchwał w sprawach dotyczących emerytów wdów i sierot. Postulaty emerytów przedłoży p. Ministrowi Komunikacji osobna delegacja.

Do Zarządu Sekcji Emerytalnej wybrano pp. Gawrońskiego, Lenkiewicza i Zyżkowskiego.

Sensacyjny proces

O wymuszanie łapówek

W Wydziale Karnym warszawskiego Sądu Okręgowego rozpocznie się w najbliższą środę sensacyjny proces o wymuszanie łapówek, wytoczony trzem b. funkcjonarjuszom P. P. posterunku w Pruszkowie.

W roku ubiegłym władze prokuratorskie otrzymywały liczne skargi od właścicieli sklepów w Pruszkowie na komendanta posterunku, Komorowskiego, i jego podwładnych. Dochodzenie potwierdziło zarzuty kupców i Prokuratura postawiła w stan oskarżenia b. komendanta posterunku, Komorowskiego, oraz dwóch policjantów, o wymuszanie łapówek.

Na rozprawę w Sądzie Okręgowym wezwano, w charakterze świadków, około 100 osób spośród właścicieli sklepów, restauracyj itp. z Pruszkowa i okolic.

Świadectwo lekarskie

Wyjaśnienie adw. Hofmokl-Ostrowskiego

W związku z notatką, jaka ukazała się w naszem piśmie, p. t. „Adwokat obraził stan lekarski", od adw. Zygmunta Hoffmokl-Ostrowskiego otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Broniąc w sprawie o usiłowane zabójstwo, zażądałem zmiany kwalifikacji na lekkie uszkodzenie ciała oraz wezwania dwóch lekarzy sądowych dla ustalenia, że pokrzywdzony, jak brzmiała moja informacja, zupełnie wyzdrowiał.

Przeciwnik mój złożył świadectwo prywatnego lekarza, przez nikogo co do treści nie poświadczone, że pokrzywdzony, wskutek zapalenia opłucnej sprzed 10-ciu miesięcy, dzisiaj krwią pluje, co jest przy surowiczem zapaleniu wykluczone, że może to być tylko wskutek gruźliczego zapalenia opłucnej, a nieprawdopodobne jest, aby gruźlica powstała od strzału, tak, iż za ten skutek czynu klient mój nie odpowiada. Użyłem przytem wyrażenia, że „w dobie kryzysu prywatne świadectwo lekarskie nie jest najdroższym artykułem". Słowa: każdy je mieć może — wcale nie padły, a tendencją mojej krytyki było wyłącznie zapobieżenie podwyższeniu wymiaru kary z lat 4-ch do 10-ciu, w sprawie bowiem wniesiono apelację prokuratorską".

Krwawe zajście małżeńskie

U Jana Rydzanowskiego, szewca (Nowogrodzka 34), zamieszkiwał sublokator, Longin Staniszewski. Po pewnym czasie mąż zauważył coś podejrzanego w obejściu między żoną, Stefanją a sublokatorem. Wymówił więc mieszkanie sublokatorowi, który wyprowadził się. Wtedy R. wpadła w gniew i urządziła scenę małżeńską. Wyprowadzony z równowagi mąż porwał siekierę i zagroził żonie, iż zamorduje ją jeśli się natychmiast dobrowolnie nie usunie z domu.

W czasie szamotania się, R. uderzyła męża pięścią, wskutek czego odniósł on ranę szarpaną lewej dłoni od pierścionka żony. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

RADJO

Poniedziałek, dnia 5 lutego

16.20 Recital śpiewaczy A. Lenczewskiej - Sławińskiej (m. sopran). 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Muzyka lekka — ork. G. Dinicu (pł.) 17.10: I Konc. z cyklu „Historja sonaty fortepianowej" — B. Woytowicz, prelekcja A. Simonówny. 17.50 Skrz poczt. rol. 18.00 Nazwy geograficzne najstarszą księgą dziejów — J. Szczudło (Tr. z Krakowa). 18.20 Aud. żołnierska. 18.45 Przemów. z okazji święta Rodziny Wojskowej. 20.05 „Marta", opera F. Flotowa (Tr. z Krakowa). W przerwie (ok. 21.00) Od anhellizmu do mocarności — C. Jellenta. 22.30 Muz. tan. z rest. Gastronomja. 23.30 Koniec audycji.

Wtorek, dn. 6 lutego

7.00 Pocz. aud. 12.05 Konc. zesp. salon. A. Bukina. 15.40 „Dla znawców jazzu" — K. Gibbons (fort.) z tow. ork. jazzowej (płyty). 16.00 „Muzyka o łabędziu" (płyty). 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 Utyskiwania na brak pieniędzy — M. Bęczkowska. 16.55 Konc. kameralny — kwintet Br. Szulca. 17.50 Pogad. rol. 18.00 Tr. z Sierocińca im. Marsz. Piłsudskiego. 18.20 Rozwój samorządu na Śląsku — St. Jankowski (Tr. z Katowic). 18.40 Skrz. muzyczna. 18.55 Muz. lekka (płyty). 20.02 Konc. popul. — ork. P. R. i E. Mossakowski (bar.). 21.00 Kwadr. lit.: „Uczta", fragm. z pow. Flauberta „Salambo". 21.15 Muz. lekka — ork. P. R. i M. Zimińska (pios.); w progr. m. in. parodja „Trawiata". 22.00 Śpiewy w wyk. kantora Rosenblatta (płyty). 22.15 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 23.30 Koniec aud.

Środa, dn. 7 lutego

7.00 Pocz. aud. 12.05 Muz. symf. (płyty). 12.33 Śpiewacy włoscy (płyty). 15.40 Recital fort. E. Feinsteinówny. 16.10 Progr. dla dzieci. 16.40 Skrz. poczt. 16.55 Muz. lekka ork. jazz. teatru Cyganerja i L. Halama (piosenki). 17.50 Skrz. poczt. rol. 18,00 O sztucznem wytwarzaniu zimna — K. Zakrzewski (Tr. z Krakowa). 18.20 Drobne utwory Griega (płyty). 19.25 Felj. lit.: Poeci-malarze — T. Makowiecki. 20.02 Kon. muz lekkiej — ork. P. R. i St. Nowita (ten.) 21.00 Tr. z Brukseli I-szej części konc. międzynar. poświac. muz. belgijskiej: symfonja Poeta i konc. fort. Boecka. 21.45 Odczyt w j. esper. (Tr. z Krak.). 22.05 Wieczór Mickiewiczowski (Tr. z Wilna). 23.05 Muz. tan. (płyty). 24.00 Koniec audycji.

Zmarli

ś. p. Kazimierz Tyszyński, ziemianin, l. 74, w Miassocie, z. Wileńskiej; ś. p. Marceli Sachs, literat, l. 47, w Warszawie; ś. p. Zofja ze Zbikowskich Tomaszewska, wdowa, l. 63, w Warszawie; ś. p. Jan Kosiński, urzędnik, l. 28, w Warszawie; ś. p. Władysław Antoni Łaguziński, w Warszawie; ś. p. Józef Walter, b. obyw. ziem., l. 77, w Warszawie; ś. p. Stefanja Orbaczewska, w Warszawie; ś. p. Władysława Motylińska, literatka, l. 48, w Warszawie; ś. p. Aleksander Zawadzki, l. 93, w Warszawie; ś. p. Zofja z Temlerów Bauerfeindowa, wdowa, l. 80, w Warszawie; ś. p. Anna z Łubieńskich Janicka, wdowa, l. 79, w Warszawie; ś. p. Eugenjusz Kaetzler, handlowiec, l. 55, w Piastowie; ś. p. Janina Gardulska, l. 52, w Warszawie; ś. p. Amelja z Drohoszewskich Niepokulczycka, w Iwoniczu; ś. p. Irena Marja z Zawadzkich Litewska, l. 25, w Warszawie; ś. p. Aurelja z Wiśniewskich Jankiewiczowa, wdowa, w Warszawie; ś. p. Bronisław Bobiński, emeryt, l. 62, w Warszawie; b. p. Ludwik Szenbrun, lekarz, l. 29, w Paryżu.

Adolf Nowaczyński

„Dobra reforma"

Rząd zabrał się także i do nierządu.

Zwraca na to słusznie swą uwagę felietonista z czerwonej pracy na podstawie komunikatu „Pressy". Ministerstwo Opieki społecznej opracowało projekt ustawy o zwalczaniu nierządu, znoszący regestrację, reglamentacje. Antihumanitarna procedura, zniesiona już w Anglji, Szwecji, Holandji, Czechosłowacji, Danji, ma być zniesiona i u nas. Utrzymywanie własnych domów publicznych zakazane.

Rozchodzi się teraz o to, ażeby reformy w tej dziedzinie posępnej znów nie wzięto i nie rozkrzyczano jako jakieś szykany antysemickie i jakieś nowe podcinanie starych gałęzi żydowskiego przemysłu i handlu. Tak bowiem ściśle nie jest.

Może nawet się zdarzyć, że i w tych procederach znajdą się gdzie niegdzie nietylko sami starozakonni, a więc nietylko ich wyłącznie dotkną te nowe rygory i obostrzenia. Przeciw reglamentacji i regestracji zresztą występowano już dawno. Abolicjonizm pierwszy zwalczał niemiecki Jezuita ksiądz Tarnowski. W Warszawie, koło r. 1900 zawiązała się też akcja w tym kierunku z inicjatywy dr. Wernica.

Oczywiście, po wejściu w życie nowej ustawy, poszkodowanych znajdzie się bardzo wielu, jeżeli się zważy, że już dziś w więzieniach polskich siedzi omal pół tysiąca indywiduów, które z handlu żywym towarem i procederów z tem związanych czerpało mniejsze, większe lub olbrzymie zyski.

Że taki handel i tacy handlarze istnieją, to swego czasu w r. 1931 próbował w wątpliwość poddać i wprost zanegować „Nasz Przegląd" (9 lipca) piórem eksperta Prusinowskiego, wyszydzającego walkę z tą gałęzią handlu, jako „flantropię mieszczańską", jako marnowanie czasu, energji oraz pieniędzy. Kiedy naczelnemu organowi mniejszości narodowej w Warszawie wykazano z kilku stron a głównie w „Kurjerze Polskim" w kilku artykułach, że jest w błędzie, niefortunny advocatus diaboli dłuższy czas drażliwego tematu nie poruszał aż dopiero teraz niedawno (19.XI. 1933) znów w organie tym wystąpiła pani Judyta Horn z bardzo oryginalnymi tezami, a mianowicie, że „cała sprawa walki z handlem dziewcząt polega... na nieporozumieniu niemal na igrasce słownej" (sic!), że „Argentyna stoi pod względem moralnym wyżej niż Europa" (sic!) itp. Artykuł o „Handlu dziewczętami" kulminował w sarkastycznem pytaniu: „Cóż wobec tego ma za znaczenie ściganie handlarzy, wywożących dziewczęta do jakiegoś Buenos Aires?" (sic!).

Otóż na to retoryczne pytanie pani Horn Judyty odpowiedź jest łatwa. Musi mieć duże znaczenie to ściganie handlarzy żywym towarem, skoro zajmują się niem policja i władze wszystkich państw, wszystkich kontynentów, skoro istnieją wielkie związki do walki z tymi handlarzami i, skoro nawet w sławetnej Lidze Narodów istnieją całe biura, całe oddziały dla walki z tym handlem, a nasz pan ex-minister dr. Chodźko od kilkunastu lat na tem opiera swe posłannictwo dziejowe i piękną egzystencję. Nie zajmowanoby chyba czasu drogiego dr. Chodźce i państwo nie ekspensowałoby się chojnie w... zwalczaniu handlu, który nie istnieje. Zresztą każdy dzień normalny i liczne kroniki sądowe przynoszą nam tego dowody. Nie tak dawno pisała rządowa „Gazeta Polska" o aresztowaniu „króla" takich warszawskich domów publicznych, które, według nowej ustawy, skazane są na uprywatnienie:

„Policja obyczajowa wkroczyła wczoraj do luksusowo urządzonego apartamentu przy ul. Pańskiej 84 i aresztowała zamieszkałego tam Joela Mordkę Kaduka. Kaduk znany był jako „król sutenerów". Urodzony w r. 1881, Mordka Joel Kaduk rozpoczął swoją karjerę już bardzo dawno i dorobił się wielkiego majątku. Obecnie jest właścicielem 15-tu spelunek nocnych w stolicy, pozatem posiada własną willę i plac w Otwocku oraz znaczniejsze konta w banku.

W czas jakiś potem aresztowano spółkę engrosistów w handlu dziewczętami, panów Berkowicza i Kantorowicza, przyczem pierwszego nie należy mieszać ze szpiegiem rumuńskim z paryskiej bandy Salmana, a drugiego z Kantorowiczem z Załucza w Antwerpji, aresztowanym w bandzie Arona Grubera (też za żywy towar).

Już w styczniu b. r. znowuż zaszedł taki dziwny zbieg okoliczności, że kiedy **Fajgę** „Czarną" aresztowano na Okopowej za rozdawanie dzieciom pod szkołą ulotek komunistycznych („Dziecko weź, oddaj tatusiowi"!), to znowuż Fajgę Teldman na Ostrowskiej aresztowano na skutek denuncjacji rodzonej matki Trajly Laber za „nieuczciwą konkurencję" w handlu żywym towarem, który obie niezależnie od siebie uprawiały (banda Szlamy Furmańskiego pod tytułem „Biuro pośrednictwa pracy"). Niedawno też „Kurjer Polski" przypominał aferę „Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy i Pogrzebów" (sic):

Olbrzymia sprawa towarzystwa „Zwi Migdał" w Buenos Aires była swojego czasu rewelacją prasy całego świata. Tow. „Zwi Migdal" istniało w Argentynie od bardzo długiego czasu, jako **„Warszawskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy i Pogrzebów"**, posiadając własną synagogę oraz cmentarz. Jeszcze w r. 1904 miejscowe organizacje społeczne zwróciły uwagę władz argentyńskich na przestępczą działalność towarzystwa, którego głównym celem było uprawianie handlu żywym towarem. W r. 1927 żydowskie towarzystwo ochrony kobiet w Buenos Aires zwróciło się ponownie do władz, żądając rozwiązania tej instytucji i dopiero wskutek interwencji poselstwa polskiego, zmieniono nazwę towarzystwa na **„Zwi Migdał"**.

Jak widzimy więc z tego, pod różnemi pseudonimami spółki i kartele handlu żywym towarem istnieją i prosperują, co zresztą stwierdzili i tacy dziennikarze europejscy jak Albert Londres (w powieści), lub Louis Forest w „Matinie" o bandzie Pedro (sic) Rozmarina w Paryżu. W jesieni zeszłego roku w stolicy uroczej Argentyny zdemolowano nawet całą dzielnicę (Barraccę i Boccę) jako siedlisko „Polaków" (sic) trudniących się kupnem i sprzedażą dziewczyn wywożonych tam przez eksportowe organizacje polskie pp. Kantorowiczów, Icków Bursztynów (banda Furmańskiego), Pedro Rozmarinów, Joelów Kaduków, Moryców Lipschitzów (banda z Kalisza) i t. p....

Dobrze się więc stało, że rząd zabrał się i do tępienia nierządu i że inicjatywę Ministerstwa Ochrony Społecznej popiera prasa bez różnicy wyznań i oświaty.

A propos

Reklama

Kilka dni temu poruszono na tem miejscu kwestję języka reklam. Jak się okazuje, jest to kwestja żywotna, jeden bowiem z naszych Czytelników nadesłał nam ulotkę, rozdawaną w okolicach ogrodu Krasińskich. Ulotka ta stylem pełnym swoistego czaru zachwala korzyści spożywania potraw w barze „Bussinnesman" na Nowiniarskiej.

Oto ów tekst, z zachowaniem pisowni oryginału:

Ty jesteś głodny, czy ty jesteś zmęczony, ty przychodzi tylko swe kroki do Baru „Bussinnesman". Gdzie dają tani i dobry? W barze „Bussinnesman". Gdzie można posidzić i pogadać o interesów? W barze „Bussinnesman". Bussinnes is business. Bar ten jest bussinnesbar. Najlepsze sfery handlowe dowiedzają baru „Bussinnesmann". Co dają chcesz wiedzieć to?

Buljon i barszcz 30 gr.
Parówki ryt. 25 gr.
Poreja gęsiny 1.00 zł.
Gęsi pipek 50 gr.
Rybki 40 gr.
Śledź 25 gr.
Matjas 30 gr.
Poreja szczupaka 75 gr.

Zawsze gorące, świrze, tanie i dobre, co idzie na zdrowie, to w barze „Bussinnesmann". Tu jest rende-vous solidnego światu handlowej sfery. Ty raz przychodź się przekonasz.

Proszę! Kto oprze się czarowi tej wymowy? Kto nie odwiedzi baru „Bussinnesman" po przeczytaniu tej ulotki? Wiadomo: przeczyta, się nie oprze, się przekona, że nie.

Very.

Herriot o Dnieprostroju

„Ósmy cud techniki współczesnej"

Sowiety są w modzie. Już się o nich nie mówi z charakterystycznem skrzywieniem warg; w rozmowie o Sowietach nie padają już słówka w rodzaju „czerezwyczajka" Sołówki, niewolnictwo, teror. Zmienił się kurs polityczny — zmieniła się opinja. Już Marek Aureljusz radził, by od czasu do czasu zmieniać zdanie o tem, co nas gnębi. Dość, że dzisiaj przenicowano z politycznych względów opinje o Sowietach i biali z czerwonymi całują się z dubeltówki, zapijając lekki niesmak moskiewską „wódką"...

Wśród panegiryków, jakie w ostatnich czasach pojawiły się na temat magnitogorskiów, kołchozów, czy komsomolców, zwraca uwagę artykuł Herriota, na temat Dnieprostroju, ogłoszony w „Marianne".

Herriot przed wyjazdem z Charkowa miał „wywiad" z premierem gabinetu komisarzy ukraińskich Czubarem. Jest to były robotnik, człowiek 40 letni. Ukrainą rządzi od lat dziesięciu. Opowiadał on Herriotowi, że w Ukrainie istnieje obecnie 70 proc. kolektywów i 30 proc. gospodarstw indywidualnych. „Zwalcza" się tylko zamożnych kułaków. Ukraina dzisiejsza szczyci się nietyle z kołchozów, co z Dnieprostroju. Uregulowanie Dniepru, który na przestrzeni stu kilom. był wprost nie do przebycia, z racji wzajemnie się krzyżujących prądów, było od lat troską inżynierów rosyjskich. Już w r. 1894 inż. Timonof twierdził, że należy za wszelką cenę uregulować Dniepr, który ma dla przyszłości ekonomicznej Rosji olbrzymie znaczenie.

Dopiero jednak w r. 1932-im zniknęła zapora nie do przebycia. Zbudowano bowiem tamę, mającą 700 m. długości, 52 m. wysok. Dzięki temu statki będą mogły płynąć z Kijowa do Chersonia, zboże ukraińskie będzie dostarczane bezpośrednio do portów zagranicznych, drzewo przedostawać się będzie w rekordowem tempie do Małej Azji, cysterny z naftą — na Białoruś nadnieprzańską.

Ongi było tutaj pustkowie — dzisiaj mieszka w okolicy tamy 120 tys. napływowej ludności, w czem 58 tys. stanowią robotnicy. Komisarzem naczelnym jest niejaki Winter, podobno z przekonań reakcjonista, ale spec w swoim fachu. Nosi on w butonierce zaszczytny znaczek, dawany przez rząd twórcom Dnieprostroju. W przeciągu pięciu lat powstało miasto fabryczne, które rozrasta się w dalszym ciągu. Jest tutaj dzielnica fabryk produkujących aluminium — rozkaz brzmi: „20 tys. ton aluminium rocznie!". Pracują tutaj inżynierowie sprowadzeni z Francji. Warsztaty mające 160 m. długości strzeżone są przez uzbrojonych żołnierzy. Energji elektr. dostarcza „podstacja", o sile stu tys. koni. Dyrektorem jest robotnik, wykształcony we Francji. W fabryce elektrodów zagraniczny spec dozoruje robotników, którzy podczas roboty mają nakaz odczytywania aforyzmów „podnoszących na duchu", a gęsto zdobiących ściany.

Dalej idzie grupa fabryk produkujących ferro - silicium (teoretycznie 40 tys. ton rocznie), ferro - mangan — 80 tys. ton i t. d. Piece marki Fiat, wykonane były również przez Francuzów. Niektóre maszyny sprowadzono z Niemiec, inne wykonano w Sowietach. Oprócz warsztatów przy każdej fabryce jest szkoła dla nowych kandydatów - robotników.

Podobno daje się odczuwać brak robotników. Potrzeba jeszcze dziesięciu tysięcy. Herriot nie dodaje, że w Sowietach jak w starożytnym Egipcie istnieje przymus pracy, więc nie trudno znaleźć dziesięć tys. „ochotników".

W olbrzymich warsztatach, gdzie się przerabia stal, stoją piece typu Herouit sprowadzone z Niemiec. Hala betonowa mająca 400 m. dług. na 90 szerok. została wybudowana w osiem miesięcy. Kursują tutaj z łatwością wielkie lokomotywy. Warsztat powinien dostarczać blisko sto tys. ton stali rocznie, a w kotlach powinno się topić około półtora miljona ton stali. Czy warsztat i kotły są posłuszne, tego nikt nie sprawdzi.

Centrala hydroelektryczna Dnieprostroju jest sercem tego metropolisu. Zdaniem Amerykanów stacja o sile 750 tys. koni zajęła trzecie miejsce, po Hoover Damm w Kolorado (miljon HP) i St. Lawrance w Kanadzie. Koszt elektryczności, dostarczanej przez tę potężną stację ukraińską wynosi pół kopiejki za kilowat-godzinę. Stacja urządzona jest w ten sposób, że obsłużyć ją może zaledwie kilku robotników. Trzy osoby wystarczają do dozorowania kolosalnych aparatów automatycznych, stanowiących jakby mózg fabryki. Panuje tutaj śmiertelna cisza. Na olbrzymiej tablicy zapalają się czerwone, zielone i żółte punkty świetlne sygnalizują każdą zmianę lub uszkodzenie, jakie zdarzyło się o setki kilometrów dalej. Spec francuski, który oprowadził Herriota zapewnił go, że jest to „ósmy cud" techniki współczesnej.

Zaporoże połączone jest dzisiaj ze stałym lądem, dwoma żelbetonowemi mostami. Jedna z wsi, Korcica, zamieszkała jest przez kolonistów niemieckich. Pobudowali oni sobie czerwone, ceglane domki otoczone ogrodami. Nie zapomniano o drewnianym łuku triumfalnym ku czci Lenina.

W metropolisie Dnieprostroju dużo jest jeszcze do zrobienia, a już się mówi o uregulowaniu w taki sam sposób potężnej rzeki Wołgi, Sulaku na Krymie i rzek azjatyckich. Syberja otrzyma dwie potężne stacje dostarczające energji elektrycznej, w Szamanie (2 miljony kilowatów) i w Ostrogu (2 i pół milj. kilowatów). W ulotkach propagandowych nazywa się to „ofenzywą przeciwko przyrodzie".

Tyle Herriot. Niewątpliwie Dnieprostroj jest dziełem zakrojonem na olbrzymią skalę, nie trzeba jednak zapominać że — po pierwsze powstało ono w kraju w którym istnieje faktycznie niewolnictwo, zwane grzecznie przymusem pracy, a powtóre że wszystkie owe „giganty" sowieckie mają braki i niedociągnięcia, o których dzisiaj nie mówi się, bo mówić „nie wypada". Mimowoli przypomina się anegdota o kolosalnych warsztatach, produkujących lokomotywy, które założono gdzieś w zapadłej Rosji. Lokomotywy były gotowe, tylko nie można ich było dostarczyć, na miejsce przeznaczenia, bo zapomniano o wybudowaniu linji kolejowej, któraby łączyła nowe „metropolis" z miastami z prawdziwego zdarzenia.

Jutro i w środę

ostatnie dni zgłaszania się po odbiór zamówionych płyt Linguaphone'u

Zamknięcie akcji

W sobotę o g. 8-ej wieczorem zamknęliśmy (zgodnie z warunkami naszej akcji) przyjmowanie kuponów od czytelników warszawskich ze zgłoszeniami na komplety płyt gramofonowych do nauki języków obcych metodą Linguaphone po specjalnie obniżonej cenie.

W ciągu dnia dzisiejszego napływają jeszcze kupony od czytelników pozawarszawskich, które przyjmujemy tylko o tyle, o ile na kopercie widnieje stempel pocztowy sobotni.

W jutrzejszym numerze będziemy już mogli ogłosić szczegółowe wyniki akcji, która udała się znakomicie. Ogromna liczba zgłoszeń świadczy dowodnie, że inicjatywa naszego pisma, zmierzająca ku dostępnieniu czytelnikom nauki języków obcych naj nowocześniejszą metodą, była pożyteczna i potrzebna.

Odbiór płyt

Odbioru płyt, oraz dopełnienia formalności, związanych z spłatami na raty, dokonać trzeba w Instytucie Linguaphone (ul. Kredytowa 4), któremu redakcja nasza przekazuje wszystkie przyjęte kupony.

Instytut Linguaphone otwarty jest codziennie od godz. 10-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. W myśl warunków naszej akcji, odbioru zamówionych płyt, jeśli chce się skorzystać z ulgowych warunków, dokonać trzeba w terminie pomiędzy 1-szym a 7-ym lutego. Większość subskrybentów już zamówione płyty odebrała. Dla tych, którzy dotąd nie zgłosili się po odbiór, pozostała jeszcze dwa dni: jutro i środa. Prosimy więc nie zwlekać, bo okazja nabycia płyt Linguaphone po obniżonej cenie jest ściśle związana z dotrzymaniem terminów.

Wysyłka na prowincję

Czytelnicy pozawarszawscy, którzy zgłosili gotowość nabycia płyt, są zawiadamiani listownie o sposobie załatwienia sprawy. Po wpłaceniu pierwszej raty — komplety płyt wysyła się im natychmiast, bez żadnej dopłaty na koszta przesyłki pocztowej.

Muzeum Huculskie w Żabiem

Z inicjatywy Tow. Przyjaciół Huculszczyzny ma powstać w Żabiem, jako centrum Huculszczyzny, zakrojone na wielką skalę Muzeum Huculskie. Ma to być rodzaj muzeum regjonalnego. Jeszcze w r. b. ma rozpocząć się budowa Muzeum. Ideą stworzenia Muzeum na terenie samej Huculszczyzny, gdzie możnaby oglądać najcenniejsze zabytki sztuki ludowej huculskiej i tamtejszego przemysłu ludowego, należy powitać z wielkiem uznaniem.

Niestety, wytwory sztuki ludowej huculskiej w niektórych dziedzinach stały się już prawdziwie muzealnemi zabytkami, artystyczne okazy dawnego przemysłu wykupują spekulanci i wywożą je niejednokrotnie zagranicę, a nowych się już nie produkuje. Muzeum ma zapewnione poparcie finansowe rozmaitych instytucyj społecznych i władz.

Tragiczna śmierć



zakończyła wspaniały lot „Ossoawjachimu" do stratosfery. Bliższe szczegóły tej katastrofy podajemy na str. 2-ej.
Ilustracja powyższa przedstawia balon „Ossoawjachim" w momencie wznoszenia się w górę.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 53; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA